Czwartek, 29 listopada 1934 - Nr. 272

Dzień Bydgoski

10 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDANSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Po ustąpieniu dr. Rauschninga

Wzrastający od kilku miesięcy konflikt pomiędzy prezydentem Senatu W. M. Gdańska dr. Hermanem Rauschningiem a szefem partji hitlerowskiej w Gdańsku p. Albertem Forsterem zakończył się zwycięstwem szefa partji nad szefem Rządu.

Dr. Rauschning ustąpił.

Dla opinji polskiej ani istnienie konfliktu, ani poszczególne jego fazy nie były tajemnicą. Nie było też niespodzianką ustąpienie dr. Rauschninga. Trudno było przepowiadać mu zwycięstwo w walce z tak groźnym i potężnym przeciwnikiem, jakim jest Albert Forster, jedna z naczelnych postaci Trzeciej Rzeszy, członek Reichstagu, mąż zaufania Adolfa Hitlera w Gdańsku.

Wiadomo było, że konflikt z początkowej fazy tarć i różnicy poglądów na taktykę partyjno-polityczną w Gdańsku przerodził się szybko w prawdziwą wojnę dwuch kierowniczych osobistości Wolnego Miasta i wytworzył dwoistość rządów, jako że p. Forster nie krępował się w przeprowadzaniu swej woli na terenie Gdańska wbrew woli prezydenta dr. Rauschninga, wyzyskując w tym celu swój przemożny wpływ wśród bezpośrednio nawet prezydentowi Senatu podległych urzędników.

Zdarzało się, iż dr. Rauschning dowiadywał się o pewnych poczynaniach p. Forstera w urzędach gdańskich — po ich przeprowadzeniu. Większość urzędników, licząc się bardziej z naciskiem wszechpotężnej władzy partyjnej, aniżeli z dyrektywami rządu, na którego czele stał dr. Rauschning — poddała się całkowicie woli p. Forstera, jako wcielenia „his masters voice"... Już w czasie trwania zatargu Forster-Rauschning był Adolf Hitler świadkiem na ślubie Alberta Forstera.

Nienormalny ten stan rzeczy, rozsprzęgający gdański aparat rządzenia, nie mógł trwać dłużej. Już przed kilku tygodniami rozpoczął dr. Rauschning „urlop zdrowotny" w swej posiadłości Warnau pod Gdańskiem. Z „urlopu" tego na swe stanowisko już nie powrócił.

Szerokie rozmiary i poważne konsekwencje konfliktu dr. Rauschninga z p. Forsterem rzucają charakterystyczne światło na spoistość wewnętrzną partji narodowo-socjalistycznej, ujawniając istnienie tarć wewnętrznych niezawsze zresztą wywołanych przez animozje osobiste.

Nie to zresztą jest dla opinji polskiej istotne.

Daleko bardziej obchodzi ją polityka Senatu W. M. Gdańska niezależnie od tego, czy na czele władz Wolnego Miasta stoi dr. Rauschning, czy inny eksponent partji narodowo-socjalistycznej, bo przecież tylko z taką rzeczywistością można się w obecnym układzie stosunków wewnętrzno-politycznych Gdańska liczyć.

Wszystko zdaje się wskazywać na to, że zmiana na stanowisku prezydenta Senatu gdańskiego jest zmianą tylko personalną. Oficjalny komunikat Senatu, wydany nazajutrz po ustąpieniu dr. Rauschninga zapowiada zupełnie wyraźnie kontynuowanie polityki poszanowania traktatów i zobowiązań w stosunku do Polski przedewszystkiem. Rzecz prosta, że indywidualność przyszłego prezydenta Senatu wywrze na polityce tej swoje piętno. Nie sądzimy jednak, ażeby czynniki, kierujące polityką Gdańska, miały obecnie zmieniać zasadnicze linje polityczne dr. Rauschninga, które znalazły wyraz w unormowaniu stosunków polsko-gdańskich przy pomocy szeregu układów specjalnych, zawartych drogą rokowań bezpośrednich, z wyłączeniem czynnika obcego.

Ze strony gdańskiej dawano wielokrotnie wyraz zadowoleniu z zakończenia okresu sporów na forum Ligi Narodów. W Polsce zadowolenie to podzielano. Droga bezpośrednich rokowań dla załatwienia spraw tylko Polskę i Gdańsk obchodzących, uważana była w Polsce zawsze za drogę najbardziej celową i obustronnym interesom najbardziej odpowiadającą.

Ani opinja polska ani polskie czynniki oficjalne nie miały nigdy i nie mają intencyj mieszania się do gdańskich spraw wewnętrznych. Polska obserwuje oczywiście przemiany, zachodzące w wewnętrzno-politycznej strukturze społeczeństwa gdańskiego, wyciąga z nich wnioski, ale na bieg wypadków nie usiłuje wywierać wpływu. Nie uważa tego zresztą wcale za potrzebne. Zajmowała więc Polska stanowisko bezstronnego obserwatora konfliktu kierownictwa partji narodowo-socjalistycznej z kierownictwem wyłonionego przez nią samą rządu.

Obecnie — wyczekujemy poczynań nowych władz gdańskich, ażeby z nich wysnuć wniosek o ustosunkowaniu się tych władz do obowiązków, nałożonych przez traktaty i umowy bezpośrednio z Polską zawarte.

Stanowisko Polski wobec Gdańska jest niezmienne od lat i niezależne od oblicza społeczno-politycznego osób polityką Gdańska kierujących. Polska domaga się od Gdańska wykonywania obowiązków, wynikających z jego pozycji, jako portu polskiego obszaru celnego, związanego wszystkiemi istotnemi interesami gospodarczemi z Polską, jako producentem, eksporterem i importerem.

Kontynuowanie polityki dr. Rauschninga, którą b. prezydent Senatu W. M. Gdańska zainicjował oficjalną wizytą w Warszawie w lipcu 1933 roku t. j. w pierwszych dniach swego urzędowania — zapewni Wolnemu Miastu nadal życzliwy stosunek opinji polskiej.

Vigil.

Prasa paryska
o nocie francuskiej do Polski

Paryż, 28. 11. (PAT). Wszystkie dzienniki ogłaszają komunikat PAT. o ustosunkowaniu się rządu polskiego do noty francuskiej w sprawie paktu wschodniego.

„Echo de Paris" sądzi, że pomimo ustępstw na rzecz polityki polskiej, jakie zawiera odpowiedź francuska, prawdopodobnie Polska nie przystąpi do paktu.

„La Liberte" stwierdza, iż aljans francusko-sowiecki został zapowiedziany, ale dotychczas nie został przyjęty. Przechodząc do omówienia projektu paktu wschodniego, dziennik stwierdza, iż Polska nie chce zgodzić się na ten pakt ze względu na swoje stosunki z Niemcami i związkiem sowieckim. Ponieważ Polska porozumiała się z Niemcami, nie chce więc wejść do systemów, które są wymierzone przeciwko Niemcom. Polska twierdzi, że nowy układ stosunków z Niemcami da się pogodzić z zachowaniem przyjaźni polsko-francuskiej. Na skutek dyskusji nad paktem wschodnim, Polska staje się pośrednikiem rządów francuskiego i niemieckiego.

„Figaro" podkreśla, że francuskie MSZ z zadowoleniem przyjęło zapowiedź przyjazdu ministra Becka do Genewy.

Warszawski korespondent **„Petit Parisien"** wyraża przypuszczenie, że obrady gabinetu polskiego prowadzone w duchu pojednawczym trwać będą przez czas dłuższy. Tłumaczy się to znaczeniem, jakie przywiązują w Warszawie do projektu paktu wschodniego, który to projekt w pierwotnej formie dotyczył zasadniczych punktów stosunku Polski z jej sąsiadami.

Japonja zmierza do wypowiedzenia traktatu waszyngtońskiego
Oświadczenie min. Hirota złożone Włochom i Francji

Tokio, 28. 11. (PAT). Minister spraw zagr. Hirota zaprosił do siebie ambasadora włoskiego i charge d'affaires francuskiego i wyjaśnił im morską politykę Japonji, tłumacząc, że wysunięte przez Japonję propozycje zmierzają do wypowiedzenia traktatu waszyngtońskiego. Minister zaproponował, aby Francja i Włochy przyłączyły się do zamierzonego przez Japonję kroku. Obaj dyplomaci odpowiedzieli, że zakomunikują treść tej propozycji swoim rządom.

Paryż, 28. 11. (PAT). Koła miarodajne zachowują się z wielką rezerwą wobec demarche rządu japońskiego, zmierzającej do tego, aby Francja i Włochy wypowiedziały razem z Japonją układ waszyngtoński. Propozycja ta musi być rozpatrzona z wielką uwagą. Jak się wydaje, ze strony francuskiej nie można liczyć na decyzję idącą po linji życzeń Japonji.

„Pospolity wymysł oraz złośliwe oszczerstwo"
Tak nazywa oficjalny komunikat niemiecki pogłoski o zmianach w Reichswehrze

Berlin, 28. 11. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne ogłasza komunikat, w którym powołując się na czynniki miarodajne, zaprzecza kategorycznie wiadomościom prasy zagranicznej o ministrze Reichswehry generale Blombergu, szefie dowództwa armji generale Fritschu oraz ich stosunkach do innych członków rządu Rzeszy, określając te wiadomości jako pospolity wymysł oraz złośliwe oszczerstwa.

Komunikat wskazuje, że generał Blomberg powrócił wczoraj z urlopu i objął zpowrotem swoje agendy urzędowe. Memorjał zaś generała Fritscha zupełnie nie istnieje i z tego powodu nie mógł być doręczony kanclerzowi Hitlerowi. O zamierzonej dymisji generała Fritscha nie może być mowy. Również nieprawdziwe są wszelkie wiadomości, które w związku z tą sprawą odnoszą się do rzekomej działalności generał majora von Reichenaua.

Zmyślonemi oszczerstwami nazywa wkońcu komunikat uwagi prasy zagranicznej o rzekomem nieporozumieniu między Reichswehrą i ministrem Goebbelsem. „Należy stwierdzić — podkreśla komunikat — że stosunek dr. Goebbelsa do Reichswehry i naodwrót zarówno pod względem rzeczowym jak osobistym był i jest nadal jak najlepszy oraz że nigdy nie istniały żadne sprzeczności".

Włamanie do magazynu kolejowego w Zblewie pod Starogardem

W nocy z 25 na 26 bm. niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do magazynu kolejowego na stacji Zblewo w pow. starogardzkim i skradli stamtąd większą ilość przesyłek, zawierających konfekcję. Włamania dokonano zapomocą narzędzi, skradzionych uprzednio w miejscowym warsztacie kolejowym.

„Dar Pomorza" u wrót kanału panamskiego

Cristobal, 28. 11. (PAT). Przybył tu z Martyniki „Dar Pomorza", który zatrzyma się w porcie trzy dni, poczem przez kanał panamski uda się na Żółwie Wyspy. Pomiędzy kapitanem statku a wojskowemi władzami amerykańskiemi nastąpiła wymiana wizyt. „Dar Pomorza" jest pierwszym statkiem polskim, który przepłynie kanał panamski. (Cristobal — port amerykański przy wjeździe do kanału panamskiego od strony Atlantyku).

Protest Waszyngtonu
przeciwko dyskryminowaniu wierzycieli amerykańskich w Niemczech

Berin, 28. 11. (Pat). Rząd waszyngtoński wystosował do rządu Rzeszy notę, zawierającą protest przeciwko dyskryminowaniu amerykańskich wierzycieli prywatnych oraz właścicieli niemieckich popiehów wartościowych. W nocie tej, jak donosi niemieckie biuro informacyjne, rząd Stanów Zjedn. występuje przeciwko stanowisku Niemiec, iż wpłata długów dokonywana być może tylko z dochodów, osiągniętych z eksportu do krajów wierzycielskich, określając tę tezę jako niebezpieczną i nie do przyjęcia.

W Berlinie, w Kolonji i w Wiedniu

manifestacje antyczeskie studentów niemieckich

Berlinie 28 11. (PAT). W wielkiej auli uniwersytetu berlińskiego odbyło się zebranie protestacyjne przeciwko manifestacjom studenckim w Pradze. Po zakończeniu tego zebrania większa część uczestników zgromadziła się na placu, sąsiadującym z uniwersytetem. Gdy policja chciała rozproszyć demonstrantów, skierowali się oni w stronę poselstwa czechosłowackiego. Wszystkie ulice, prowadzące do poselstwa obsadzone były jednak przez silne oddziały policyjne. Tymczasem w centrum miasta zorganizowano inną demonstrację, którą policja zdołała stłumić z dużemi trudnościami.

Jak donoszą z Kolonji, doszło tam również do spontanicznych manifestacyj protestacyjnych. Prof. Spahn przerwał swój wykład i wygłosił przemówienie, w którem potępiał zachowanie się władz czechosłowackich. Po przemówieniu prof. Spahna studenci utworzyli pochód, udając się przed konsulat czechosłowacki, gdzie złożyli protest przeciwko wydarzeniom w Pradze. Do pochodu przyłączyły się liczne tłumy publiczności. Zorganizowano doraźny wiec, w czasie którego domagano się przyznania równości praw Niemców i Czechosłowaków na uniwersytetach praskich. Po wiecu studenci w całkowitym spokoju udali się do uniwersytetu.

Wiedeń 28 11 (PAT). Wczoraj ponowiły się tu demonstracje antyczeskie w ostrzejszej formie. Wzięli w nich udział studenci różnych kierunków politycznych.

W południe odbyło się w auli uniwersyteckiej zgromadzenie, na którem mówcy protestowali przeciwko obeldze, wyrządzonej całemu narodowi niemieckiemu przez zabranie uniwersytetowi niemieckiemu w Pradze starodawnych insygniów. Po przyjęciu rezolucji, zwróconej przeciwko postępowaniu rządu czechosłowackiego studenci katoliccy odśpiewali hymn związkowy, studenci zaś narodowcy niemieccy odśpiewali „Deutschland ueber alles".

Po zgromadzeniu studenci przeciągnęli tłumnie przez centrum miasta w kierunku placu Jobkowitza, gdzie znajduje się gmach poselstwa czechosłowackiego. Po drodze wznoszono okrzyki zwrócone przeciwko Czechom. Policja obstawiła wszystkie dojścia do pałacu. Narodowcy niemieccy usiłowali nadać demonstracjom charakter narodowo-socjalistyczny, wznosząc okrzyki „Heil Hitler". W odpowiedzi na to studenci katoliccy wznosili okrzyki na cześć kanclerza Schuschnigga i Stahremberga. Na ulicy Graben rozbito kilka szyb wystawowych. Policja rozpędziła tłum pałkami gumowemi, przyczem aresztowano 10 uczestników zaburzeń.

O godz. 1 popoł. grupa studentów wtargnęła do dzielnicy dziennikarskiej i w ciągu kilku minut zdemolowała lokal administracyjny dzienników czechofilskich „Der Tag" i „Die Stunde", jak również lokale administracyjne „Neue Freie Presse", „Neues Wiener Tageblatt" i „Neues Wiener Journal". Wszystkie szyby zostały w tych lokalach wybite, księgi podarte i rzucone na ziemię. Policja rozpędziła demonstrantów. W południe w całem mieście panował spokój.

W labiryncie rozmów dyplomatycznych

Konferencja w Londynie i rokowania w Paryżu

Londyn, 28. 11. (Pat). Sir John Simon udał się do pałacu Buckingham, gdzie odbył dłuższą rozmowę z przybyłym na ślub księżniczki Maryny z regentem Jugosławji księciem Pawłem. Książę Paweł miał w rozmowie z sir John Simonem dać wyraz swemu zaniepokojeniu z powodu obrotu, jaki przybrać mogą wydarzenia w Jugosławji, o ile nota jugosłowiańska, skierowana do Ligi Narodów nie będzie odpowiednio potraktowana i Jugosławja nie otrzyma zadośćuczynienia.

Paryż, 28. 11. (Pat). Rozmowa min. Lavala z Titulescu — jaka się tu odbyła — toczyła się w atmosferze szczególnie przyjaznej, przybierając charakter rokowań. Przedmiotem jej była prawdopodobnie rekapitulacja i sprecyzowanie memorandum jugosłowiańskiego. Potwierdza się wiadomość, że zapewne rząd francuski przedstawi mocarstwom projest konwencji międzynarodowej o zwalczaniu teroryzmu. Poza tem w rozmowach obu ministrów poruszono niewątpliwie sprawę paktu wschodniego i zbliżenia dyplomatycznego francusko - sowieckiego. Sprawy te będą napewno również omawiane w czasie spotkania ministra Lavala z tureckim ministrem spr. zagranicznym Tewfik Ruszdi Beyem, który przybył do Paryża z myślą konkretnego zacieśnienia więzów francusko - tureckich. I rzeczywiście, w umyśle francuskim pakt wschodni wymaga uzupełnienia przez pakt śródziemnomorski.

Wybuch rewolucji w Peru

udaremniła straż przyboczna prezydenta

Santjago de Chile, 28. 11. (Pat). Według otrzymanych tu doniesień, próba rozpętania w Peru rewolucji w celu obalenia obecnego rządu została udaremniona przez wojska rządowe. Aresztowano zgórą 200 osób. Przyboczna straż prezydenta zaskoczyła 300 osobników, którzy starali się przyciągnąć na swoją stronę żołnierzy garnizonu w Limie, celem obalenia „dyktatury" Benavidesa. Szereg prób buntu na prowincji spełzł również na niczem. Cały ruch przypisywany jest komunistom. Prezydent Benavides nakazał zamknięcie biur propagandowych wszystkich stronnictw politycznych.

Zamiast spotkania z bronią w ręku — list do redakcji

Zakończenie zajścia Franklin Bouillon — Goy

Paryż, 28. 11. (Pat). Onegdaj wieczorem koła parlamentarne eczekiwały epilogu głośnego zajścia w kuluarach izby pomiędzy deputowanymi Franklinem Bouillonem i deput. Goy. Ogólnie przypuszczano, że dojdzie do spotkania z bronią. Redakcje zmobilizowały reporterów, agencje kinowe operatorów, którzy napróżno wyczekiwali przeciwników w lasku Bulońskim. Do pojedynku jednak nie doszło. Natomiast ukazał się w „Le Populaire" list Franklina Bouillona, prostujący nieścisłe sprawozdanie tego dziennika o incydencie.

Franklin Bouillon nie kwestjonował wojskowej karjery deputowanego Goy. Nie czynił też żadnych aluzyj do kampanji wyborczej. Protestował jedynie z całą energją przeciwko fatalnej jego zdaniem polityce, o której mówić zresztą będzie na plenarnem posiedzeniu izby.

Biorąc pod uwagę ten list, świadkowie obu stron stwierdzili, że sprawa polega na nieporozumieniu, wywołanem nieścisłemi sprawozdaniami o zajściu w dzienniku „Populaire".

Przeszło 100.000 ton żyta

zakupiły Niemcy w Państwowych Zakładach Przemysłowo-Zbożowych

Warszawa, 28. 11. (PAT). Dn. 24 bm. zostały sfinalizowane rozmowy w sprawie zakupu pewnych ilości żyta polskiego dla Niemiec. Na podstawie osiągniętego porozumienia Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe mają dostarczyć w najbliższych miesiącach Niemcom przeszło 100.000 ton żyta, w tem z zapasów, znajdujących się w Gdańsku, ma być wywiezionych 70 do 80.000 ton.

Pociąg osobowy zderzył się z transportem żwiru

na stacji kolejowej Wołkowysk Centralny

Białystok, 28. 11. (PAT). Wczoraj o godz. 5 rano pociąg osobowy, zdążający z Baranowicz do Białegostoku wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy wjechał na stacji kolejowej Wołkowysk Centralny na pociąg ze żwirem, stojący na torze zapasowym. Wskutek zderzenia zostały rozbite dwie platformy i jeden wagon osobowy, zaś parowóz pociągu osobowego wyskoczył z szyn. Z pasażerów trzy osoby doznały lżejszych obrażeń ciała. Osoby te po udzieleniu im doraźnej pomocy lekarskiej udały się w dalszą drogę.

Volksbund demoralizuje młodzież

Wykazały to silne tarcia wewnętrzne

(o) Katowice, 28. 11. (tel. wł.). W łonie Volksbundu doszło do silnych tarć między kierownikiem Volksbundu Ulitzem a kierownikiem kulturalnym tego związku Bojdolem. Ten ostatni wystąpił w obronie młodzieży, opowiadając się za rozwiązaniem oddziałów młodzieżowych Volksbundu. W czasie kontrawersji między obu działaczami niemieckiemi okazało się, że Volksbund na swe oddziały młodzieżowe wydał nie 138 tysięcy złotych, jak o tem donosiła prasa, lecz około 500 tysięcy złotych, za którą to sumę zakupywał rowery, motocykle, urządzał drogie wycieczki itp. Na zebraniu podkreślono demoralizujący wpływ na młodzież tego rodzaju metod postępowania.

4 mies. twierdzy za spowodowanie katastrofy samolotowej

(o) Poznań, 28. 11. (tel. wł.). Sąd Wojskowy ogłosił wczoraj wyrok skazujący na 4 miesiące twierdzy kaprala pilota Maciejewskiego z 3 pułku lotniczego za spowodowanie katastrofy samolotu, który uległ kompletnemu zniszczeniu. Rozprawa wykazała, że lotnik wbrew zakazowi poleciał nad miejscowość zamieszkałą przez jego krewnych i tam popisywał się akrobacjami. W katastrofie tej kpr. Maciejewski został ciężko ranny.

Pierwszy statek linji Gdynia-Neapol

przybył do portu gdyńskiego

Wczoraj przed południem przybył do portu gdyńskiego statek „Fior di Mandorlo", należący do włoskiej linji „Italo—Somala", która zapoczątkowała regularną komunikację między Gdynią a Neapolem. Na powitanie statku przybyli do portu przedstawiciel ambasady włoskiej radca handlowy p. Pietrabissa, korespondent włoskiej Agencji Prasowej Steffaniego p. Roberto Schuster, maklerzy linji pp. Rummel i Burton i w. in.

Zapowiedź otwarcia Polsko-Azjatyckiego Banku w Charbinie

Moskwa, 28. 11. (Pat). Cała prasa sowiecka przytacza za gazetą „Charbinskoje Wremia" oświadczenie konsula R. P. w Charbinie — Kwiatkowskiego, zapowiadające otwarcie w Charbinie Banku Polsko-Azjatyckiego, związanego z Bankiem Handlowym w Warszawie.

Płk. Jur-Gorzechowski — prezesem okręgu warszawskiego Związku Legjonistów

(o) **Warszawa,** 28. 11. (Tel. wł.). Prezesem zarządu okręgowego Związku Legjonistów w Warszawie został płk. Jur-Gorzechowski. Dotychczas stanowisko to zajmował dr. Władysław Dziadosz, który je opuścił po przejściu na stanowisko Wojewody Kieleckiego.

Dowiadujemy się, że pierwsze inauguracyjne posiedzenie rady naczelnej Związku Legjonistów odbędzie się w dniu 30 listopada, o godz. 9,30 rano, w lokalu prezydjum BBWR, przy ul. Szopena 1.

Polak pierwszy w zawodach strzeleckich w San Remo

Rzym, 28. 11. (Pat). We wtorek, w trzecim dniu międzynarodowych zawodów strzeleckich w San Remo I-sze miejsce podzielili Polak Kiszkurno i Lumniczar. W ogólnej klasyfikacji zawodów Polska zajęła trzecie miejsce.

Agenci ubezpieczeniowi

będą zarejestrowani w Ministerstwie Skarbu

(o) **Warszawa,** 28. 11. (Tel. wł.). Z dniem 1 stycznia 1935 r. wchodzi w życie rozporządzenie o agentach ubezpieczeniowych. Dotychczas uprawianie akwizycji ubezpieczeniowej nie było ograniczone żadnemi przepisami. Obecnie agenci ubezpieczeniowi będą zarejestrowani w Ministerstwie Skarbu. W związku z tem prywatne przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe przystąpiły już do układania list swych przedstawicieli.

Zgon Filipa Berthelot



Były, długoletni sekretarz generalny francuskiego ministerstwa Spraw Zagranicznych, Filip Berthelot, zmarł w ub. czwartek w Paryżu, przeżywszy lat 68.

Benesz czy Litwinow?

Kto będzie przewodniczył radzie Ligi Narodów?

Paryż, 28. 11. (Pat). Agencja Havasa w depeszy z Genewy podaje, że w razie złożenia przewodnictwa w radzie Ligi Narodów przez min. Benesza, przewodniczącym w czasie debaty nad sprawą zamachu jugosłowiańskiego byłby komisarz Litwinow.

Pierwsze posiedzenie austrjackiej Rady Państwa

Wiedeń, 28. 11. (PAT). Wczoraj przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie rady państwa. Posiedzenie trwało krótko. Kanclerz Schuschnigg powiadomił zgromadzonych członków rady państwa, że prezydent związkowy mianował przewodniczącym rady hr. Rudolfa Hoyosa. Hoyos złożył na ręce kanclerza przysięgę na wierność konstytucji i wygłosił mowę, wskazując na historyczne znaczenie posiedzenia. Nowa konstytucja ułatwi Austrji walkę z wrogami wewnętrznymi i obronę jej wolności i niepodległości. Mówca podniósł następnie w gorących słowach zasługi kanclerza Dollfussa na rzecz odnowienia Austrji. Po złożeniu przysięgi przez wszystkich członków rady państwa, posiedzenie zostało zamknięte.

O 30.712

powiększy się tonaż wojenny Japonji

Tokio, 28. 11. (PAT). Ze źródeł półurzędowych donoszą, że ministerstwo marynarki poleciło w ramach budżetu na rok 1935 wybudować w stoczni w Sasebo 6 nowych statków przeznaczonych do walki z łodziami podwodnemi. Statki te mają pojemność 600 ton, a uzbrojone będą w karabiny maszynowe i torpedy. Donoszą dalej o budowie nowych okrętów wojennych o łącznej pojemności 30.712 ton.

Kuzyn b. króla hiszpańskiego po 10 latach odpowie za zabójstwo żony

Madryt, 28. 11. (Pat). Rozpoczął się tu proces kuzyna b. króla hiszpańskiego księcia Jose Burbońskiego, który przed 10 laty zabił swą żonę. Po zabójstwie książę był tymczasowo wypuszczony na wolność. W obecnym procesie prokurator republiki domaga się dla oskarżonego 15 lat ciężkich robót.

Jak Włochy umotywowały

odmowę wydania Pavelicza i Kwaternika władzom francuskim?

Rzym, 28. 11. (Pat). Ogłoszone zostały motywy decyzji, załatwiającej odmownie żądanie Francji o wydanie Pavelicza i Kwaternika władzom francuskim.

Motywy te są następujące:

„Zważywszy, że art. 2 i 3 układu o ekstradycji z dn. 12 maja 1870 r. nie zostały wypowiedziane i zmienione przez późniejsze układy, ani też przez przepisy prawa karnego włoskiego, ani wreszcie przez zwyczaje międzynarodowe oraz zważywszy, że rzeczony układ wyklucza możność ekstradycyj przestępców, których uznawać należy za przestępców politycznych, zważywszy wreszcie, że morderstwo króla Aleksandra i ministra Barthou uważane być muszą za przestępstwo polityczne — postanawia się, że żądanie ekstradycji Pavelicza i Kwaternika nie może być uwzględnione".

Cudze chwalicie...

Nie doceniamy imponujących rezultatów własnej pracy

Obrazy naszego współczesnego życia utrwalone w przemówieniach premjerów Prystora, Jędrzejewicza, Sławka, w których mówiło się stale o konieczności dociskania pasa i pod wpływem których zbroiliśmy się psychicznie i materjalnie przed doznaniami kryzysowemi są wybornem tłem, na którem tem wyraźniej, tem jaśniej odcina się i uwypukla cały szereg pozytywnych faktów, jak te, że jesienią roku bieżącego co parę tygodni, a niekiedy i co parę dni święcimy uroczystości otwarcia nowych dróg, mostów, linij kolejowych.

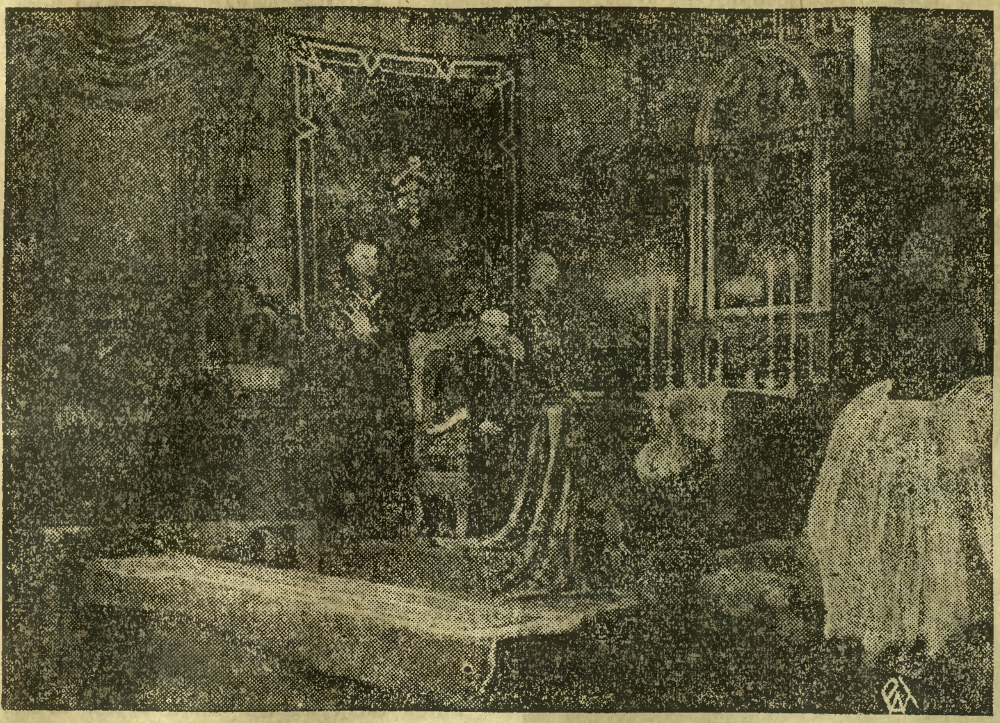
Zbudowano ostatnio na traktach: krakowskim, częstochowskim i na Pomorzu 245 km. wspaniałej autostrady, przy której zatrudnionych było około 800 tysięcy robotnikodniówek.

Otwarto trzy duże mosty na Wiśle: most im. Prezydenta Mościckiego w Puławach długości 460 mtr., most w Toruniu długości 900 mtr. i most im. Marszałka Piłsudskiego w Modlinie długości 450 mtr.

Dalej otwarto cały szereg nowych, ważnych połączeń kolejowych: Porzecze-Druskieniki, Płock—Sierpc (dł. 35,5 km.), Warszawa—Radom (dł. 102,8 km.) i Kraków—Miechów (dł. 51,5 km.).

Otwarta w dniu 25 b. m. linja Warszawa—Radom, prowadząca przez nowozbudowany most na Pilicy, łącznie z linją Kraków—Miechów skraca odległość między Warszawą i Krakowem o około 46 km., a pomiędzy Warszawą i Radomiem o około 57 km.

Koszt budowy jednego kilometra nowych linij wynosi: na linji Warszawa—Radom 230 tys. zł., dla linji zaś Kraków—Miechów, jako przechodzącej po terenie falistym i dzięki temu wymagającej większych robót ziemnych i betonowych — 410.000 zł.



Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki na uroczystem nabożeństwie w kościele Marjackim z okazji otwarcia nowej linji kolejowej Kraków — Miechów, skrócającej komunikację Krakowa z Warszawą.

Budowa tych nowych linij kolejowych, prócz przyczyn natury gospodarczej, miała podkład wybitnie społeczny — zatrudniono bowiem przy niej bezrobotnych z okolicy. Na samym odcinku Kraków—Miechów pracowało dziennie do 2.600 ludzi. Prócz miejscowych bezrobotnych zatrudniono przy budowie nowej linji stale 100-u „Junaków" z ośrodków pracy oraz około 800 ludzi, rekrutujących się z pośród bezrobotnej ludności Zagłębia.

Aby zrozumieć całą powagę tych faktów, aby odczuć całą ich doniosłość, musisz Czytelniku, poza szeregiem martwych, gazetowych liter ujrzeć małe, przystrojone zielenią stacyjki, gdzie pociąg nawet się nie zatrzymywał, a na których zgromadzona okoliczna ludność z odkrytemi głowami i łzami wzruszenia w oczach patrzyła na ten pierwszy, przebiegający nowym szlakiem kolejowym pociąg. Dla nich kolej jest synonimem pracy — bo otrzymali ją przy budowie nowej linji, jest synonimem dobrobytu, bo umożliwiając eksport wpłynie na wzrost ich zamożności, jest wreszcie dowodem, że Polska myśli o nich, pamięta i przygarnia ich coraz bliżej do swego serca — Warszawy.

Za szeregiem martwych napozór liter kryją się barwne konne banderje Krakusów, karne szeregi Strzelca i straży ogniowej, uśmiech dziecięcych twarzy i ręce powiewające biało-amarantowemi chorągiewkami, kryją się chłopi, którzy, hen, w szczerem polu ustawili się na wzgórzu tuż nad torem kolejowym, by choć w przelocie ujrzeć pociąg wiozący przez ich ziemię Prezydenta Rzeczypospolitej, premjera, ministrów...

Kiedy uprzytomnimy sobie to wszystko — wtedy dopiero pojąć będziemy w stanie, jak wielkie dzieło zostało dokonane.

O naszym wyścigu pracy nie mówimy, nie reklamujemy się nim, nie chwalimy przed światem, choć moglibyśmy się niejednem pochwalić, niejednem poszczycić.

Stalowe szyny opasujące coraz ciaśniej ziemię polską, łączące najbardziej odległe zakątki kraju w jeden zwarty, tętniący jednem sercem organizm — to własność nas wszystkich, własność całego społeczeństwa, całego społeczeństwa korzyść i pożytek.

Kabe.



Pociąg wiozący uczestników uroczystości otwarcia nowej linji kolejowej Kraków — Miechów przejeżdża pod bramą triumfalną na miejscu otwarcia linji w Krakowie.



W niedzielę odbyło się w Radomiu w obecności członków Rządu z premjerem Kozłowskim na czele uroczyste otwarcie nowowybudowanej linji kolejowej Warszawa — Radom. — Na zdjęciu — moment święcenia nowej linji przez ks. biskupa Jasińskiego.

Wojsko bojkotuje „Wiadomości Literackie"

Dowódca O. K. IV (Łódź) wydał zakaz rozpowszechniania i prenumerowania tygodnika „Wiadomości Literackie" w podległych mu oddziałach i kasynach wojskowych.

Obowiązek rejestrowania zachorowania na Heine-Medine

Minister Opieki Społecznej wydał rozporządzenie, mocą którego obowiązek zgłaszania przypadków zachorowań na Heine Medine przedłużony został na okres dalszych 6 miesięcy, począwszy od 22 listopada r. b.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach

Według ostatnich obliczeń na 1 bm., liczba bezrobotnych w poszczególnych zawodach na terenie całego kraju przedstawiała się następująco:

Górnicy 27.636 osób (27.556 mężczyzn i 80 kobiet), hutnicy 7.818 osób (7.521 mężczyzn i 296 kobiet), metalowcy 24.167 osób (24.139 mężczyzn i 28 kobiet), włókiennicy 12.284 osób (5.458 mężczyzn i 6.826 kobiet), robotnicy budowlani 13.977 osób (13.857 mężczyzn i 120 kobiet), robotnicy niewykwalifikowani 135.402 osób (103.805 mężczyzn i 31.597 kobiet), służba domowa 7.605 osób (4.019 mężczyzn i 3.586 kobiet), robotnicy rolni 3.364 (3.190 mężczyzn i 174 kobiet), pracownicy umysłowi 42.259 (31.570 mężczyzn i 10.689 kobiet), pracownicy młodociani 1.274 osób (1.011 mężczyzn i 263 kobiet).

Gdy złodziej woła: „łapać złodzieja..."

W pismach endeckich ukazały się notatki o „nowym skandalu w sanacji, w związku z aresztowaniem b. burmistrza Otwocka (znane uzdrowisko pod Warszawą), prezesa powiatowego BBWR".

W świetle faktów „skandal" ten przedstawia się następująco:

Przebywający obecnie w więzieniu Górzyński, był 13 lat burmistrzem Otwocka, a wybrany był właśnie z listy nr. 8, t. j. endecko-chadeckiej Powtórnie wybrany został 5 lat temu, podczas gdy rada miejska składa ła się: Stronnictwo Narodowe — 2 mandaty, Chrześcijańska Demokracja — 1 mandat, P. P. S. — 1 mandat, Żydzi — 10 mandatów, sympatycy BBWR — 3 mandaty i komuniści 3 mandaty, a więc też nie został wybrany głosami BBWR, który nie dysponował większością w radzie miejskiej.

Dopiero obecnie, gdy BBWR istotnie miał wpływ na wybory burmistrza, kandydatura Górzyńskiego nie została postawiona, a po ujawnieniu nadużyć sprawa przeciw Górzyńskiemu została skierowana do prokuratora, który wydał nakaz aresztowania go.

Charakterystyczne jest więc, że skandalem w „sanacji" nazywa się aresztowanie człowieka, którego opozycja tolerowała przez 13 lat na stanowisku burmistrza, A KTÓREGO ZLIKWIDOWAŁA TA WŁAŚNIE „SANACJA".

Statystyka wyznaniowa Rzeszy Niemieckiej

Żydów najwięcej mieszka w Hamburgu

Prasa niemiecka ogłasza ciekawą statystykę przynależności religijnej ludności Rzeszy. W roku 1933 Niemcy liczyły 40.865 milj. ewangelików, 21.172 milj. katolików i zgórą 500.000 Żydów. Na 1000 osób przypadło w r. 1933 ogółem 627 ewangelików wobec 652 w r. 1925. Katolików było 325 wobec 324. Żydów 7,7 wobec 9,0.

W Saksonji np. na 1000 osób przypada 870 (905) ewangelików 38 (36) katolików i 4 (4,7) Żydów. Największy procent ewangelików zamieszkuje prowincję Schaumburg-Lippe — 979 ewangelików, najmniejszy natomiast Badenję z liczbą 391 ewangelików. Katolicyzm najsilniej reprezentowany jest w Badenji, gdzie na 1000 osób przypada 584 katolików, najmniejszy zaś w Schaumburg-Lippe 13,5.

Żydów było w roku 1933 najwięcej w Hamburgu 13,9 najmniej w Meklemburgji 1,3. W Prusach przypada na 1000 osób 636 (650) ewangelików, 314 (313) katolików 9,1 (10,6) Żydów. W Berlinie np. na 1000 osób Żydzi stanowią jeszcze 37,8.

Słynny uniwersytet Harward w St. Zjedn. czci pamięć Kościuszki

Staraniem zjednoczonych towarzystw polskich w Cambridge (Massachussets) odbyło się uroczyste odsłonięcie spiżowej tablicy na cześć Kościuszki. Tablica znajduje się na terenie uniwersytetu Harward, najstarszego i jednego z najpoważniejszych uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych.

W uroczystości odsłonięcia tablicy w miejscu, nazwanem „Kościuszko Square", wzięli udział profesorowie i studenci uniwersytetu Harward, weterani polscy i amerykańscy oraz przedstawiciele czternastu narodowości, tworzących ludność miasta Cambridge, m. in. Francuzi, Niemcy, Litwini i Żydzi. Konsul generalny R. P. w Nowym Jorku dr. Mieczysław Marchlewski wygłosił przemówienie.

W kilku wierszach

Między Rumunją i ZSRR. nawiązano **KOMUNIKACJĘ POCZTOWĄ,** która od czasu rewolucji rosyjskiej nie istniała między temi krajami. Obecnie nadeszły tu pierwsze listy, nadane w ZSRR. ze znaczkami sowieckiemi. W braku bezpośrednich połączeń komunikacyjnych, ruch pocztowy odbywa się przez terytorjum Polski.

Sąd przysięgłych w Leoben (Austrja) skazał **NA KARĘ ŚMIERCI** za przechowywanie materjałów wybuchowych 35-letniego robotnika Jana Fuerpassa.

Na Tamizie zderzyły się **DWA STATKI HANDLOWE:** holenderski i niemiecki. Czterech ludzi załogi statku holenderskiego wyskoczyło do wody. Zostali oni jednak uratowani. Statek niemiecki przybił do brzegu.

Agencja Stefani donosi, iż wydział śledczy trybunału apelacyjnego w Turynie powziął decyzję, iż żądanie Francji w sprawie **WYDANIA PAVELICZA** i Kwaternika nie będzie uwzględnione.

Oddział wojskowy, przeprowadzający rozbrojenie w prowincji Asturji, znalazł w lesie zakopane w ziemi pudełko metalowe, w którem znajdowało się **1.155.300 PESETÓW,** zabranych z Banku Hiszpańskiego przez powstańców.

Prace prowadzone nad wydobyciem 53 marynarzy japońskich, którzy **ZATONĘLI WRAZ Z ŁODZIĄ PODWODNĄ** w pobliżu Nagasaki, nie dały dotychczas żadnego rezultatu. Szanse uratowania marynarzy są bardzo małe.

Będziemy oglądali twarze znajomych... przez telefon

Nowe wynalazki Marconiego w dziedzinie widzenia na odległość

Nieustający nigdy w pracy Edison, europejski, markiz Marconi obiecuje na przyszły rok wykończenie trzech wynalazków, które odgrywają dużą rolę w życiu społecznem. Pierwszym z nich, zaawansowanym, jest połączenie telefonu z telewizorem. Z chwilą gdy połączenie między obu numerami jest dokonane, na matowej szybce ukazuje się twarz osoby, stojącej przy aparacie. Wynalazek ten udoskonala Marconi w tym celu, aby koszty aparatury zmniejszyć wydatnie, tak mocno, iżby telewizor telefoniczny stał się dostępny dla wszystkich.

Drugi wynalazek polega na nowym systemie przenoszenia obrazów i zdjęć filmowych na dystans. Istnieje już jeden taki aparat w Londynie, ale jest to system b. skomplikowany i kosztowny. Marconi twierdzi, iż jego system telewizji filmowej będzie łatwy i tańszy, tak, iż w przyszłości widz siedzący w kinie w Paryżu, będzie mógł np. oglądać na ekranie to, co się w danej chwili dzieje w Tokio, Chicago czy Władywostoku. Poza tem obrazy wyświetlane, dajmy na to, w kinie londyńskiem, będą mogły być przenoszone i wyświetlane jednocześnie na ekranie kina paryskiego.

Trzeci zaś wynalazek dotyczy dziedziny medycyny i może mieć doniosłe znaczenie dla całego szeregu chorób. Marconiemu udało się przy użyciu ultrakrótkich fal przenosić na dystans zdjęcia rentgenowskie. Tak więc np. chory na płuca, znajdujący się w sanatorjum londyńskiem, nie będzie musiał udawać się np. do Wiednia, do specjalisty, gdyż zdjęcie rentgenowskie chorego płuca zostanie przekazane i wyświetlone w ciągu kilku minut na ekranie kliniki wiedeńskiej. Tyle obiecuje Marconi na rok 1935.

J. L.

Projekt budowy wielkiej magistrali kolejowej przez pustynię arabską

Znaczenie jej ma być czysto strategiczne

Wychodzący w Jaffie dziennik arabski Al Dżamia al Islamia przynosi wiadomość, iż Mr. Harhorn Hall, p. o. Wysokiego Komisarza Palestyny oświadczyć miał w Hajfie, iż sprawa budowy linji kolejowej Hajfa—Bagdad jest już zadecydowaną i że linja ta przedłużoną ma być do Teheranu. O ileby żadne towarzystwo prywatne nie zabiegało o koncesję na budowę tej linji, to rządy Iraku, Transjordanji i Palestyny połączą się dla sfinansowania tego projektu.

Długość linji wynosić ma 1000 km, z tego 600 km przypada na terytorjum Iraku, 350 km na terytorjum Transjordanji i 50 km na Palestynę.

Omawiając tę wiadomość, dziennik zauważa, iż rząd Iraku niejednokrotnie zaznaczał swe negatywne stanowisko, nie chcąc brać udziału w kosztach budowy linji a rząd Transjordanji przechodzi poważny kryzys finansowy i nie może myśleć o wykonaniu podobnego projektu. Niema również żadnego towarzystwa, któreby zabiegało o koncesję, ponieważ ruch towarowy jest tak mały, iż nie pokryłby wydatków utrzymania linji kolejowej, nie mówiąc już o olbrzymich kapitałach, potrzebnych do budowy tej linji. Liczyć się należy z tem, że przez pierwsze 10 lat wydatki przewyższą dochody, przyczem zaznaczyć należy, iż Irak jest raczej zwolennikiem transportu swych towarów morzem przez Basrę, a nie drogą lądową. Ruch pasażerski również nie może być przewidywany w wielkiej ilości.

Wspomnieć należy również o współzawodnictwie rządu francuskiego. Istnieje już projekt budowy nowej linji kolejowej między granicą syryjską a Mosulem, wkrótce zaś ukończoną ma być kolej Aleksandretta—Aleppo, tak, że podróżni i towary z Iraku szybciej i taniej będą mogły być transportowane do Aleksandretty.

Ochrona kolei Hajfa—Bagdad, przebiegającej w przeważnej części przez pustynię kosztowałaby ogromne sumy. Przyjąć przeto należy, że projekt budowy kolei żelaznej, łączącej Hajfę z Bagdadem wysunięty został ze względów głównie strategicznych, projekt ten bowiem odpowiada programowi angielskiemu zapewnienia W. Brytanji drogi do Indyj z pominięciem kanału Sueskiego.

Oficjalne powitanie księżniczki Maryny w Londynie



Do Londynu przybyła księżniczka grecka Maryna, narzeczona księcia Jerzego. Na dworcu kolejowym księżniczkę powitała oficjalnie angielska para królewska. Na zdjęciu widzimy księżniczkę rozmawiającą na dworcu kolejowym z królową, a na pierwszym planie charakterystyczną postać króla Jerzego w towarzystwie księcia Jerzego.

W beczce przez ocean

Polak amerykański, niejaki pan Ernest Biegajski zamierza odbyć ryzykowną podróż z Ameryki do Europy w... beczce, — w zwykłej beczce. Łatwość odbycia takiej eskapady tłumaczy sobie tak: Nie jest żadną tajemnicą fakt, iż zakorkowana butelka wrzucona u brzegów Stanów Zjednoczonych, buja sobie swobodnie po falach oceanu przez parę tygodni i następnie ląduje u brzegów Irlandji. Dlaczegóżby więc, umieściwszy się w silnej beczułce, nie miał powędrować drogą butelczyny?

Kochany nasz rodak ma zamiar wyposażyć się w spory zapas żywności i w najbliższym czasie chce wybrać się w podróż. Nic nam innego nie pozostaje, jak życzyć panu Biegajskiemu „szczęśliwej podróży".

Obławy policyjne w Paryżu

Stolica Francji przestała być rajem dla cudzoziemców

Od kilku dni trwa w Paryżu obława policyjna, mająca na celu oczyszczenie stolicy z podejrzanych elementów.

Socjalistyczny „Populaire" twierdzi jednak, że kryje się pod tem walka z robotnikami cudzoziemskimi i że cała akcja została przeprowadzona pod wpływem kampanji nacjonalistycznej przeciwko cudzoziemcom.

Inne dzienniki dopatrują się w akcji tej motywów politycznych, twierdząc, że w związku z pobytem w Paryżu ministrów Titulescu i Tewfik Ruszdi Beja chodziło o wykrycie osobistości podejrzanych.

Mówi się wreszcie, że policja francuska miała otrzymać od Scotland Yardu listę 120 osób niepewnych, które należało umieścić w bezpiecznem miejscu w okresie ceremonij ślubnych ks. Jerzego i księżniczki Mariny.

„Mam córkę na wydaniu — kto ma syna do ożenienia?"

Małżeńskie targi w Siedmiogrodzie

W Siedmiogrodzie, w Bośni, istnieje do dzisiejszego dnia zwyczaj odbywania Targów na dziewczęta, będące już na wydaniu. Na taki targ zbiera się w jednej oznaczonej wsi wiele ludności, z okolicznych wiosek. Ojcowie przywożą z sobą córki i całą ich martwą wyprawę.

Przybywszy na targowicę, wołają ojcowie kandydatek na narzeczonych głośno i dobitnie: „Mam córkę na wydaniu, kto ma syna do ożenienia?" Na to wezwanie zgłaszają się konkurenci, a liczba ich zależy od urody dziewczyny i objętości kufrów wyprawnych. Targi kończą się zwykle ku zadowoleniu obu stron przy kieliszku.

Przyznacie, kochani Czytelnicy, że ten zwyczaj jest wcale praktyczny.

Samolot bez pilota



W Niemczech przeprowadzono ostatnio próby z nowym modelem samolotu, kierowanym automatycznie. Pilot puszcza jedynie w ruch motor, a potem kilka zaledwie ruchów ręki uruchamia ster, który działa dalej automatycznie. — Na zdjęciu — nowy model samolotu na lotnisku w Friedrichshafen.

Tajemnicze narodziny wysp wśród bezmiarów morskich

Tysiące okrętów unosi się codziennie na falach oceanów. Zdawałoby się, iż każdy zakątek i każda zatoka morska we wszystkich szerokościach i długościach geograficznych powinna być znana. Tymczasem na obszarach morskich setki i tysiące razy zwiedzanych wyłaniają się nagle z głębin morskich wyspy w takich miejscach, na których doniedawna rozpościerała się gładka powierzchnia wody.

W roku 1768 zauważyli żeglarze amerykańscy w cieśninie Beringa pojawienie się nowej wyspy, którą nazwano „Ship Rock". W dwadzieścia osiem lat później, wśród gwałtownych burz i wstrząsów, pochodzących od wybuchu podmorskiego wulkanu wystąpiły wyspy w tej samej okolicy. Działo się to na oczach rosyjskich żeglarzy, którzy jedną z nowopowstałych wysp określili mianem „Bogusławskij [illegible]w". Wyspa ta przedstawiała się jako potężna skała, której wierzchołek wznosił się na 240 metrów ponad poziom morza.

Ekspedycja, która w roku 1927 wybrała się w celem zbadania tajemniczego archipelagu nie znalazła już ani strzępka lądu na miejscu dawnej wyspy.

Dziwy takie działy się jednak nietylko w jakichś odległych stronach. Świadkami sensacyjnych narodzin nowej wyspy byli w roku 1831 mieszkańcy południowych wybrzeży Sycylji. Narodziny te poprzedzone zostały przez gwałtowne wstrząsy ziemi. Po kilku dniach grozy zauważyli przerażeni rybacy, że woda w pobliżu brzegów poczyna poprostu się gotować. Z głębiny morskiej wystrzelił słup wysokości 50 metrów, któremu towarzyszył grad kamieni i chmura popiołu. Po kilku godzinach ujrzeli krater wulkanu wynurzający się z morza. Wyspa rosła w oczach. Pod wieczór obszar nowego lądu miał około 5 kilometrów średnicy.

Dziesięcioro przykazań dla podróżujących koleją

Zarząd jednej z niemieckich linij kolejowych rozwiesił w przedziałach pociągów następujące „dziesięcioro przykazań" dla podróżujących.

I. — Zdobądź sobie jaknajszybciej pusty przedział zakładając wszystkie miejsca twemi walizkami i tarasując drzwi aby nikt poza tobą się tu nie dostał. Inni podróżni niech sobie robią co chcą.

II. — Nogi należy zawsze opierać na przeciwległej ławce. Robisz tak przecież w domu, więc się nie krępuj. Pozatem ci, którzy może jednak usiądą po drugiej stronie, będą ci niewymownie wdzięczni.

III. — Miej za zasadę nigdy nie słuchać grzecznie sformułowanych życzeń ze strony władz kolejowych. Wiadomo przecież, że przepisy, wydane na mocy doświadczenia paru dziesiątków lat, są tylko po to aby cię złościć.

IV. — Jeśli się znajdujesz w przedziale dla niepalących, szczególnie jeśli są tam osoby nieznoszące samego zapachu tytuniu, zapalaj w te pędy cygaro, a jeszcze lepiej fajkę, zobaczysz jak ci będzie smakowała.

V. — Gdy cię konduktor uprzejmie poprosi o pokazanie biletu, wtedy uskarżaj się: urzędnicy kolejowi podróż uprzykrzają. Przecież ani w kinie, ani w tramwaju nikt nie pokazuje biletu.

VI. — Zabieraj jaknajwięcej wielkich waliz i zajmuj wszystkie miejsca na półkach. Wymyślaj ile wlezie gdy przypadkiem jaki podróżny ośmieli się żądać małego kącika dla swego bagażu.

VII. — Jeśli w pociągu pośpiesznym zabarykadujesz swym bagażem przejście, wiedz, że zrobiłeś dobry uczynek. Czy dla tych co sobie o twe kufry kolana obtłukują może być coś przyjemniejszego?

VIII. — Jeśli się pociąg przypadkiem spóźni o minutę, narzekaj głośno na kolejowe nieporządki. Przecież to się nigdy nie zdarza, gdy się podróżuje samochodem lub okrętem.

IX. — Powinieneś zawsze twierdzić, że koleje są niesłychanie drogie, szczególnie, gdy korzystasz z biletu ulgowego. Przypomnij sobie wtedy, że gdzieś, kiedyś, ktoś proponował ci przejażdżkę samochodem darmo.

X. — Pamiętaj, że twoje dzieci nie mają nigdy więcej, niż cztery lata. Zaszczepisz w nich tym sposobem zamiłowanie do prawdy, a im częściej to usłyszą — tem będą prawdomówniejsze.

* * *

Na naszych kolejach przydałby się również podobny dekalog, wskazujący podróżnym, jak postępować nie należy.

Artystka filmowa Brygida Helm skazana na 2 mies. więzienia

Artystka filmowa Brygida Helm skazana została na 2 miesiące więzienia za spowodowanie ciężkich uszkodzeń ciała. Mianowicie artystka w dniu 27 sierpnia, powracając z jakiegoś przyjęcia najechała prowadzonym przez siebie samochodem pewną kobietę.

Ukaranie artystki grzywną pieniężną było niemożliwe, gdyż wypadek tego rodzaju zdarza się jej już po raz drugi.

Prelegent obrzucony zgniłemi jajami

Demonstracje młodzieży antysemickiej w Bukareszcie

Do Bukaresztu przybył uczony francuski, p. Stern, który miał zamiar wygłosić tu odczyt o współczesnej kobiecie i sex-appealu.

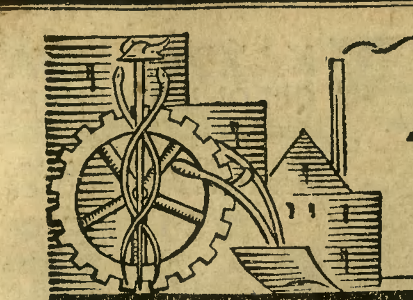
Młodzież antysemicka z pod znaku prof. Cuzy nie dopuściła do odczytu, obrzucając prelegenta na sali zgniłemi jajami, poczem udała się na miasto i zdemolowała redakcję dziennika „Credinta", oraz kawiarnię „Royal". Jeden z przywódców tej demonstracji został aresztowany.

Walka z kradzieżami kieszonkowemi w Londynie

Londyn jest stolicą złodziei kieszonkowych t. zw. tam „pickpockets", znanych ze swej niebywałej zręczności. Celem ostrzeżenia publiczności i zachęcenia jej do ostrożności, dyrekcja londyńskiej kolei podziemnej wywiesiła wielkiego formatu plakaty z napisem: „Beware of pickpockets" (strzeż się złodziei).

Ostatnio jednak detektywi angielskiego Scotland Yard'u zaobserwowali, iż plakaty te wywierają wprost przeciwny skutek, niż się spodziewano i ułatwiają tylko pracę sprytnym złodziejom kieszonkowym. Złodzieje doszli bowiem do wniosku, iż każdy niemal pasażer „metra", posiadający przy sobie pieniądze, po przeczytaniu ostrzegawczego napisu sięga instynktownie do kieszeni, by sprawdzić obecność swego portfelu.

Polujący na swe ofiary złodzieje umieszczali się zatem w pobliżu napisów i po gestach pasażerów orjentowali się, kto nosi przy sobie pieniądze i gdzie ma schowane. Podobno administracja londyńskiej kolei podziemnej myśli o zniesieniu szkodliwych napisów.



Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

Zasadniczy zwrot w polityce finansowej U. S. A.

Zniesienie ograniczeń dewizowych doprowadzi do usuwania przeszkód w handlu zagranicznym

Republikański nowojorski „Sun" zamieszcza charakterystyczny artykuł na temat zwrotu w polityce finansowej Stanów Zjednoczonych A. P. Artykuł ten brzmi w streszczeniu, jak następuje:

„Zniesienie ograniczeń kupna dewiz zagranicznych poprzedza zawsze wysiłki w kierunku światowej stabilizacji pieniądza. Decyzja Skarbu, usuwająca wszelkie biurokratyczne przeszkody, uniemożliwiające eksport kapitału amerykańskiego zagranicę — z wyjątkiem chyba samego złota i srebra — równoznaczna jest z oświadczeniem, że cały świat musi odtąd wiedzieć, iż dolar amerykański nie boi się ataków spekulantów. Równocześnie z ukazaniem się waszyngtońskiej enuncjacji o zniesieniu ograniczeń dewizowych, nadeszła z Londynu depesza, zapowiadająca zniżkę stopy dyskontowej Banku Angielskiego. Anglja nie pragnie nagromadzenia kapitałów, lecz jego dystrybucji w handlu światowym. Oznacza to, że Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone myślą i działają zgodnie — przynajmniej za pośrednictwem swych systemów bankowych — w kierunku ustabilizowania sytuacji pieniężnej.

Praktycznym skutkiem usunięcia ograniczeń dewizowych przez Amerykę, będzie umożliwienie każdemu Amerykaninowi wysyłania swych pieniędzy zagranicę w ilościach nieograniczonych oraz kupowania zagranicą czego tylko zechce. To zaś udowodni światu, że wszelkie niebezpieczeństwo ucieczki kapitałów z Ameryki, powodowane obawą przed inflacją, zostało usunięte.

Oczywiście panuje tu przekonanie, że Europa i Ameryka Łacińska winna sobie zdać sprawę, iż nadeszła pora rozpoczęcia nanowo handlu zagranicznego przy pomocy stopniowego usuwania przeszkód, które paraliżowały obroty handlowe w ostatnich 18-tu miesiącach.

Aluzję do dążności rządu uczynił sekretarz stanu Hull w swej mowie przed forum National Foreign Trade Convention, w której powiedział m. in.: „Handel został zdusony przy pomocy kontyngentów, embargo, ograniczeń dewizowych i innych uciążliwych rozporządzeń handlowych. Te to właśnie przeszkody są przyczyną obecnego stanu obrotów handlowych świata, przyczyną tego — że eksport i import, sięgające w 1929 r. sumy 68 miljardów dolarów, skurczyły się w r. 1933 do 24 miljardów dol."

Dalej p. Hull oświadczył się za zniesieniem systemu kontyngentów w regulowaniu eksportu i importu.

Nie można tu również nie wspomnieć o uwagach, jakie wypowiedział przed wzmiankowanym zjazdem p. George N. Peek, doradca prezydenta Roosevelta w sprawach handlu zagranicznego. W mowie swej p. Peek podkreślił, że najsilniejszym czynnikiem w paraliżowaniu handlu zagranicznego są właśnie ograniczenia dewizowe.

W dalszym ciągu artykułu czytamy: „Jakiekolwiek będzie rozwiązanie problemu dewizowego z poszczególnemi krajami, pozostaje faktem, że Ameryka uczyniła pierwszy krok w kierunku usunięcia ograniczeń i że państwa, które obstawać będą przy utrzymaniu takich ograniczeń, skierowanych przeciwko nam, mogą się od nas spodziewać specjalnego potraktowania w stosunkach handlowych.

Jedno jest pewnem, a mianowicie, że St. Zjednoczone poważnie zajmują się problemem handlu zagranicznego. Miljony bezrobotnych pozostają bez pracy skutkiem krachu handlowego. Ameryka może nigdy nie odzyska sumy 10 miljardów dol. obrotów w tym handlu, w każdym razie 2,5 miljardów dolarów — to jednak zamały dla niej w nim udział. Gdyby Stany Zjednoczone doszły znów przynajmniej do 5 miljardów dol. obrotu zagranicznego, to setki tysięcy ludzi, pobierających dziś zapomogi państwowe, znalazłoby pracę."

Uruchomienie Urzędu Celnego na Molo Rybackiem w Gdyni

Przed niedawnym czasem uruchomiony został w porcie gdyńskim Oddział Urzędu Celnego — Molo Rybackie. Oddział ten jest czynny przez dzień i noc bez przerwy, dzięki czemu można przez całą dobę załatwiać tam wszelkie czynności związane z odprawą towarów importowanych.

Oddział Urzędu Celnego wyspecjalizowany w załatwianiu towaru jednogatunkowego (ryby morskie) pracujący w samem centrum portu rybackiego, stanowi jeden z ważniejszych czynników rozwoju tego odcinka gospodarczego na terenie Gdyni.

Kłopot z solą przemysłową w Gdyni

Procedura biurokratyczna przy nabywaniu soli musi być usunięta

Rozwój naszego młodego a tak dobrze zapowiadającego się rybołówstwa morskiego oraz związanego z nim handlu i przemysłu bardzo często natrafia na szereg przeszkód formalnych, które zapewne wiecznie trwać nie będą.

W obrocie świeżą rybą morską decydującą rolę odgrywa szybkość. Transport musi być szybki, konserwacja ryb szybka, dostarczanie na miejsce środków konserwujących musi następować również w szybkiem tempie..

Obecnie, firmy na terenie portu rybackiego w Gdyni (solarnie i wędzarnie) natrafiły na poważny kłopot z długą procedurą związaną z otrzymywaniem zezwolenia na sól przemysłową.

Poprzednio, tj. przed rokiem, uprawnienia w tym kierunku posiadał Urząd Akcyz i Monopoli w Gdyni, który zezwolenia wydawał na miejscu. Na załatwienie sprawy potrzeba było tylko dwa dni.

Jak to dzisiaj wygląda, wyjaśni przykład: Firma na terenie portu rybackiego, stara się o nowe zezwolenie. Podanie z 5-złotową opłatą stemplową wniesiono dn. 5 bm. do Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu. Wydział ten nie znając sytuacji na terenie Gdyni odsyła sprawę do załatwienia Komisarjatowi Rządu. Komisarjat Rządu nie znając sytuacji w porcie rybackim, zasięga informacyj w Morskim Urzędzie Rybackim, poczem odsyła opinję do Torunia. Toruń posiadając już potrzebne informacje, odsyła po raz drugi do Gdyni sprawę załatwioną, dając t. zw. „zaświadczenie", które upoważnia firmę do starania się o nowy przydział soli.

W rezultacie firma otrzymuje zaświadczenie po 16 dniach t. j. 21 bm. za które należy opłacić dalsze 5 zł. opłaty stemplowej.

Na podanie do Urzędu Akcyz i Monopoli wniesione natychmiast tj. 21 b. m. należy również opłacić 5 zł. stempl. W następnym dniu (22 bm.) Urząd Akcyz i Monopoli w Gdyni wydaje wreszcie t. zw. „zezwolenie" (znowu opłata stempl. 5 zł.), które upoważnia do zamówienia soli przemysłowej.

I tu ma się do czynienia z drugim etapem żmudnych starań. Monopol Solny nie posiada na całem wybrzeżu składu konsygnacyjnego, skąd możnaby otrzymywać każdą potrzebną ilość soli. Sól należy zamówić w Biurze Sprzedaży Soli w Warszawie, które wydaje zkolei dyspozycje kopalni, w rezultacie czego sól można otrzymać w najlepszym wypadku dopiero po 7 dniach od chwili zamówienia jej w Gdyni.

Tak więc od momentu starania się o zezwolenie, aż do chwili otrzymania soli upływa cały miesiąc.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

DALSZA REDUKCJA KOSZTÓW HANDLOWYCH W BANKOWOŚCI PRYWATNEJ.

Koszty handlowe banków prywatnych na dzień 1 bm., tj. za pierwsze 10 miesięcy rb. wyraziły się sumą 37,9 miljonów złotych, co w porównaniu z tym samym okresem r. ub. daje obniżkę tych kosztów o 4 miljonów złotych, a więc okrągło o 10 proc., w porównaniu zaś z 1929 r. redukcja kosztów handlowych wynosi około 55 proc. Tak znaczna zniżka kosztów handlowych świadczy bezsprzecznie o dużym i stałym wysiłku naszych banków prywatnych, przystosowywania się do zmienionych warunków pracy.

WALKA Z HANDLEM ANONIMOWYM.

Organizacje kupieckie w Wilnie opracowały obszerny memorjał do władz, domagając się podjęcia energicznych kroków w kierunku likwidacji ogromnie rozpowszechnionego na ziemiach północno-wschodnich handlu anonimowego, który coraz bardziej zagraża bytowi handlu legalnego. O wielkości handlu maskowanego na kresach świadczy najlepiej fakt, iż powstały tu dobrze zorganizowane hurtownie, posiadające na swych usługach dziesiątki agentów.

WZROST PRODUKCJI CHEMICZNEJ W OKRĘGU ŁÓDZKIM.

Produkcja barwników w okręgu łódzkim utrzymuje się już od miesięcy letnich na poziomie bardzo wysokim zarówno jeśli chodzi o liczbę zatrudnionych robotników, jak i o globalne rozmiary produkcji. Zwłaszcza w porównaniu z okresem jesieni ub. r. wzrost ten przedstawia się bardzo poważnie. Lwia część produkcji przeznaczona jest na rynek wewnętrzny. Eksport barwników oraz całego szeregu produktów organicznych wytwarzanych na terenie okręgu łódzkiego jest stosunkowo niewielki i kieruje się w przeważającej mierze do Rumunji oraz państw bałtyckich.

Zagraniczne

BANK WŁOCH PODWYŻSZYŁ STOPĘ DYSKONTOWĄ.

Bank Włoch podwyższył z dniem 26 bm. stopę dyskontową z 3 proc. do 4 proc., stopę lombardową zaś z 3 i pół do 4 i pół proc. Dotychczas obowiązująca stopa procentowa Banku Włoch pozostawała bez zmian od grudnia r. ub.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 27 bm.

Żyto 13,75—14; Pszenica: sztand. 15,75—16,25; Jęczmień: browarowy 20,25—20,75; jednolity 17,25—17,75; zbiorowy 16—16.50; Owies 15 ton 15,20—15.25—15,50; Mąka żytnia gat. IA 0—55 proc. 21,25—22; IB 0—65 proc. 19,75—21; II 55—70 proc. 15,25—16; razowa 0—95 proc. 16,75—17; poślednia pon. 70 proc. 13,25—14; Mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. 28,50—30,50; IB 0—45 proc. 26,75—27,75; IC 0—55 proc. 25,75—26.75; ID 0—60 proc. 24,75—25,75; IE 0—65 proc. 23,75—24,75; IIA 20—55 proc. 21,75—23,25; IIB 20—65 proc. 21,25—22,75; IID 45—65 proc. 20,75—21,25; IIF 55—65 proc. 16,25—16,7 IIIA 65—70 proc. 14,25—15,25; IIIB 70—75 proc. 11,75—12,25; razowa 0—95 proc. 17,25—18,25; Otręby żytnie: wymiał stand. 10—10,75; pszenne miałkie 10—10,50; średnie 10—10,50; grube 10,50—11; Otręby jęczmienne 11,50—12,50; Rzepak zimowy bez worka 38—39; Rzepik zimowy bez worka 37—38; Mak niebieski 36—40; Gorczyca 45—49; Siemię lniane 41—44; Wyka 24—26; Groch: Wiktorja 41—44; Folgera 30—34; Tymotka 55—65; Łubin niebieski 7,50—8,50; Koniczyna: żółta odłuszczona 72—80; biała 85—105; czerwona 120—145; Ziemniaki jadalne pomorskie 4,25—4,75; nadnoteckie 2,50—3; fabryczne za kg % 0,013 Płatki ziemniaczane 11—12: Makuch: lniany 17,50—18; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 17—18; kokosowy 15—16; Wytłoki suszone 8—9; Słoma żytnia luzem 3,50—4; Siano nadnoteckie luzem 8—9; Śrut soja 20,75—21,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 27 bm.

Pszenica 16—16,50; Jęczmień browarowy 20—20,50. Ogólne usposobienie spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 28 bm.

Pszenica 128 funt. kons. 10,25—10,45; Żyto 120 funt. kons. 8,90—9,00; Jęczmień: I jakości eksp. 12,20—12,75 średni według próby 11—11,60; 114-115 funt. eksp. 10,50; 110-111 funt. eksp. 10,25; 105-106 funt. eksp. 9,70. Owies eksp. 8—9,80; kons. 9,80—10,40; Otręby żytnie 6,60—6,80; pszenne 6,80—7. Tendencja lekko zwyżkowa.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA
z dnia 28 bm.

Złoty 57,84—57,96; Dolar 3.05½—3.07; Marka niemiecka 107—110.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 27 bm.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najwyż. wartości rzeźnej 33—34; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 28—32; mięsiste 25—27. Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najwyż. wartości rzeźnej 28—29; pozostałe pełnomięsisste lub wytuczone 24—27; pełnomięsiste 20—22; licho odżywione 10—15. Jałówki: pełnomięsiste, wytuczone, najwyż. wartości rzeźnej 33—35; pełnomięsiste 28—32; mięsiste 28—32; mięsiste 22—27. Żarłoki: średnio odżywiana młodzież 18—20. Cielęta: dobrze tuczone 40—45; średnio tuczone 34—35; liche 22—26; najlichsze 10—15. Owce: opasy polne opasy chlewne 31; średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 28; tłuste, pełnomięsiste owce 25. Świnie: tłuste ponad 150 kg. ż. wagi 41—43; pełnomięsiste od 120 do 150 kg ż. w. 39—40; od 100 do 120 kg ż. w. 34—38; Maciory 30—35. Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg. ż. w.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 27 bm.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. budowlana 45; 4 proc. poż. inwest. 114,25; 5 proc. poż. konwersyjna 63,75—64—63,50; 6 proc. poż. dolarowa 71; 4 proc. poż. premj. dol. 53,10; 7 proc. pożyczka stabiliz. 67—67,75—67,25 drobne 68—67,75—68; 8 proc. listy z. ziemskie dol. 47; 4 i pół proc. listy z. ziemskie 51—50,50; 5 proc. listy z. m. Warszawy stare 69,75—70—69,50; 33 r. 59,38—58,50—59; 8 proc. listy z. Częstochowy 5 proc. 33 r. 48; 5 proc. listy z. Łodzi 33 r. 51,25; 10 proc. listy z. Siedlec 5 proc. 33 r. 38,75. Tendencja dla pożyczek przeważnie utrzymana, dla listów niejednolita.

Dewizy.

Belgja 123.65, 123.96, 123.34; Berlin 213.25, 214.25, 212.25; Holandja 358.30, 359.70, 357.40; Kopenhaga 118.20, 118.80, 117.60; Londyn 26.43, 26,56, 26.30; Nowy Jork telegr. 5.30¼, 5.33¼, 5.27¼; Paryż 34.93½, 35.02, 34.85; Praga 22.13, 22.18, 22.08; Sztokholm 136.45, 137.15, 135.75; Szwajcarja 171.60, 172.02, 1721,17; Włochy 45,25, 45.37, 45,13. Tendencja niejednolita.

Akcje.

Bank Polski 93,50; Lilpop 10,20; Starachowice 12,40; Haberbusch 35,25—35,50. Tendencja przeważnie utrzymana.

Egzotyka w Toruniu

Sahara na ulicy Kraszewskiego

Nie potrzeba wyjeżdżać do Afryki, czy innych krajów zamorskich, by użyć wrażeń, jakich dostarcza zwiedzanie krain egzotycznych, można bowiem tych wrażeń mieć bez liku tu na miejscu, w stolicy Pomorza.

Nie potrzeba udawać się w tym celu do ziemianek, rozmieszczonych wzdłuż ulicy Fałata, ani na „Kozackie Góry", wystarczy bowiem mały spacerek do reprezentacyjnej (tak!) dzielnicy Torunia na Bydgoskie Przedmieście.

Prawie od gmachu dyrekcji kolejowej i urzędu wojewódzkiego wije się tam piękna ulica Kraszewskiego. Są tam do dziś wysoce romantyczne krzaczki, pachną tam piękne akacje, rosnące pośrodku jezdni i kusi cudowny gaj, wiecznie zielony, a w gaju tym... Ale o tem sza! — lepiej nie uprzedzać.

Przez długie lata ludziska rozkoszowali się dziewiczym stanem wspomnianego zakątka reprezentacyjnej dzielnicy Torunia. Aliści troskliwy o dobro mieszkańców Zarząd Miejski sprawił im niespodziankę: nawiózł moc piachu, zamieniając część ulicy na.... Saharę. Przybył więc jeszcze jeden powód do uciechy: żadna taksówka nie mogła odtąd naruszyć spokoju i ciszy wspomnianej ulicy, a kto uparty — brnął po łydki w piachu na piechotę. Niebawem ukazał się wąski chodnik, przezorny jednak magistrat nie zaopatrzył go od strony jezdni w słupki ochronne, z czego skwapliwie korzystają wdzięczni szoferzy i woźnice.

Wprawdzie dotychczas pozostały jeszcze gdzieniegdzie ślady chodnika, przypuszczać jednak należy, że wkrótce już zaginie on ostatecznie, zrujnowany częściowo przez pojazdy, częściowo zasypany zwałami piachu, a wtedy jakaś litościwa ręka wypisze na sterczącej obecnie groźnej tablicy: „Tu był chodnik".

Zyska na tem tylko dziewiczość wspomnianego zakątka.

Torunianie! Zwiedzajcie swój rezerwat przyrody. Może śród Was i pan prezydent miasta kiedyś tam trafi?...

Przed największem spotkaniem zapaśniczem w Bydgoszczy

Zawody walk zapaśniczych amatorów Warszawy i Bydgoszczy, o których głoszą już rozplakatowane afisze — zapowiadają się jako atrakcja sportowego sezonu na ringach ciężkiej atletyki. Drużyna zawodników bydgoskich dzierży bowiem prymat amatorskiego zapaśnictwa pomorskiego, zaś w drużynie gości ujrzymy samych reprezentantów Polski. Dwóch z drużyny warszawskiej posiada mistrzostwa Polski — pozostali to wicemistrzowie. W wadze koguciej wystąpi b. wicemistrz Polski Winiarski, zawodnik o błyskawicznej orjentacji i świetnej technice, który ma za sobą szereg doskonałych zwycięstw. W wadze piórkowej Rokita, wicemistrz Polski, posiadał już kilkakrotnie tytuły mistrza kraju, a obecnie staje się znowu poważnym kandydatem do mistrzostwa. W wadze lekkiej zareprezentuje się z gości pierwszorzędny technik wicemistrz Polski Świętosławski. Słowem — zawody zapowiadają się naprawdę ciekawie.

Bilety na zawody wcześniej można nabywać w firmie J. Skrzywanek (ul. Pomorska 5), oraz w składzie bławatów B. Cywiński (Rynek im. Marsz. Piłsudskiego).

Skład reprezentacji Pomorza

Reprezentacja Pomorza składać się będzie z zawodników Klubów Gedania Gdańsk G. K. S. i Związek Strzelecki Grudziądz.

Brak Czortka i Kozłowskiego którzy w tym roku zasilili „Skodę" Warszawa, znacznie osłabił naszą ósemkę.

Kapitan sportowy wyznaczył do reprezentacji od wagi muszej do ciężkiej następujących: Schoen (Z. S. Grudziądz), Krzemiński I. (G. K. S. Grudziądz), Bianga (Gedania Gdańsk), Witkowski (G. K. S.), Neumann (Gedania), Sarnowski (Gedania), Wezner (G. K. S.) i Łukowski (Astorja).

Rezerwa: Kwiatkowski, Walkowski, Krzemiński II, Karasek, Wiecki, Zaremba i w ciężkiej Kuchnowski.

Skład ten ulegnie zmianie, jeżeli (Gedania) odwoła swoich zawodników co jest bardzo możliwe gdyż ma ona tego samego dnia walczyć o drużynowe mistrzostwo Polski.

Pierwszy rekord wysokości

W roku 1909 dnia 18 października został zdobyty po raz pierwszy rekord wysokości. 25 lat temu lotnik francuski de Lambert przeleciał nad Paryżem i nad wieżą Eiffla na wysokości 400 metrów.

Cały lot trwał około 50 minut. Ruch na ulicach Paryża zamarł, zatrzymały się samochody i pojazdy konne. De Lambert zdobył swój rekord na samolocie typu Wilbur Wright z silnikiem 28 KM, który poruszał dwa śmigła za pośrednictwem łańcuchów. Szybkość samolotu wynosiła 70 km na godz.

Tak niedawno, a ile od tego czasu się zmieniło...

Głód wiedzy

Przed otwarciem Powszechnego Uniwersytetu kół Związku Rezerwistów w Toruniu

Nie wszyscy możemy być uczonymi i odkrywcami, lecz wszyscy odczuwamy głód wiedzy, czujemy potrzebę rozszerzenia naszego widnokręgu; czujemy, że przez wiedzę podnosimy się na wyższy stopień człowieczeństwa. Udostępnienie więc wyników wiedzy jak najszerszemu ogółowi jest sprawą zaspokojenia wielkiej potrzeby duszy ludzkiej, jest czynem wielkiej doniosłości społecznej.

Objawem niewątpliwie wysoce pocieszającym jest fakt, że waga tego zagadnienia dla życia jednostki, dla życia państwowego i społecznego znajduje coraz większe zrozumienie u społeczeństwa, że wszelkie wysiłki na tem polu cieszą się pełnem poparciem i opieką władz. Jest to dziś powszechnie uznanym truizmem, że wielkość i siła państwa opiera się przedewszystkiem na sile duchowej i kulturalnej obywateli.

Z radością więc należy powitać fakt, że powstaje na terenie Torunia nowa placówka, mająca udostępnić bezinteresownie skarby nauki i kultury szerokiemu ogółowi. Pod egidą Związku Rezerwistów (Koła I. i II.), przy współpracy koła toruńskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich (które obejmuje kierownictwo naukowe), zorganizowany został **Uniwersytet Powszechny,** którego otwarcie nastąpi w dniu 28 bm. Instytucja ta oświatowa przeznaczona ma być w pierwszym rzędzie dla tych, którym praca zawodowa, praca ciężka, fizyczna, utrudnia samokształcenie, a którzy jakżeż nieraz silnie odczuwają głód wiedzy.

Nauka i sztuka to właśnie rzeczy, które rozjaśniają szarość naszego życia codziennego, poruszają najlepsze struny naszej duszy. W tem leży pożyteczność tych spraw, choćby pozornie nie przynosiły korzyści w znaczeniu materjalnem. Należy życzyć nowej placówce, by znalazła jak najszerszy oddźwięk w społeczeństwie.

Skazanie „Słowa Pomorskiego"

za oszczerstwo, perfidnie rzucone na nasze pismo

W tych dniach odbyła się w Sądzie Najwyższym w Warszawie rozprawa kasacyjna przeciwko Stanisławowi Komorowskiemu, b. odpowiedzialnemu redaktorowi „Słowa Pomorskiego", oskarżonemu o umieszczenie w roku zeszłym w n-rze 295 tego pisma artykułu p. t. „Teraz już zaczynają szantażować". Za czyn ten Sąd Apelacyjny w Poznaniu wymierzył swego czasu oskarżonemu karę 3 miesięcy aresztu i grzywnę w kwocie 300 zł. Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego jako słuszny zatwierdził i kasację oskarżonego oddalił.

Tak się zakończyła ostatecznie oszczercza napaść „narodowego" organu na nasze pismo.

Kiedy w grudniu roku zeszłego „Słowo Pomorskie" ogłosiło artykuł „Teraz już zaczynają szantażować", będący niesłychaną insynuacją, bo twierdzącą, jakoby „współpracownik" naszego pisma p. Wł. Janiszewski, w związku ze swemi funkcjami „sprawozdawcy sądowego" dopuścić się miał szantażu w stosunku do dwu osób — natychmiast skierowaliśmy sprawę na drogę sądową. Sprawa przeszedłszy wszystkie instancje, znalazła wreszcie swój finał w Sądzie Najwyższym, który skazującym wyrokiem napiętnował oszczerstwo „Słowa Pomorskiego", dając nam w ten sposób pełną satysfakcję.

Chciała zabić żonę swego przyjaciela

i Sąd skazał ją zato na karę 3 lat więzienia

Stanisław Maciejewski ze Stawek pod Toruniem bywał częstym gościem w domu Aniołowskich, mieszkających również w Stawkach. Szczególnie często Maciejewski odwiedzał Aniołowską, z czem nie mogła się pogodzić jego żona, Jadwiga, podejrzewająca męża o utrzymywanie bliższych stosunków z Aniołowską. Na tem tle pomiędzy Maciejewskimi dochodziło do częstych utarczek słownych.

Pewnego dnia, około godz. 22-giej, Maciejewski, jak zwykle przybył do Aniołowskich. Nagle, w toku jego rozmowy z Aniołowską w kuchni, wybito szybę okienną, w samym zaś oknie ukazała się Maciejewska. Wzburzona faktem, że znowu zastała męża z Aniołowską, obrzuciła tą ostatnią szeregiem obelżywych słów i następnie oddaliła się prędko w kierunku swego domu.

Po tym incydencie Maciejewski wybiegł za żoną, po krótkiej gonitwie przytrzymał ją, poczem uderzył ją kilka razy ręką w głowę, chcąc ją w ten sposób — jak sam mówi — ukarać za robienie „awantur".

Równocześnie wybiegła ze swego domu Aniołowska. Widząc szybko oddalającą się Maciejewską, oddała do niej dwa strzały z trzymanego w ręku rewolweru, który — nawiasem mówiąc — dał jej poprzednio Maciejewski na przechowanie. Kule trafiły Maciejewską w ramię i udo.

Onegdaj Aniołowska stanęła przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Toruniu, oskarżona o usiłowane zabójstwo Maciejewskiej. Czyn swój tłumaczyła tem, że Maciejewska odgrażała się wypaleniem jej oczu kwasem solnym i że wobec tego miała prawo strzelić do niej.

Sąd jednak nie uwzględnił tłumaczeń oskarżonej i skazał ją za usiłowane zabójstwo na 3 lata więzienia.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA,

OSUSZMY ŁZY...

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA - OSUSZMY ŁZY

Czy w Twoim lokalu wisi nalepka, świadcząca, że opodatkowałeś się na rzecz powodzian?

Połowy bałtyckie w ubiegłym tygodniu

(ż) Już drugi tydzień nie sprzyja naszym rybakom, przy połowach szprotów, których złowiono w ubiegłym tygodniu zaledwie 33.800 kg. Ogólna ilość złowionych szprotów starczyłaby na zatrudnienie tylko jednej wędzarni w Gdyni w ciągu trzech dni, co świadczy o bardzo małem pokryciu istniejącego zapotrzebowania.

Rybakom płacono 15 gr za funt szprotów. Przy łowionych szprotach znajdowano domieszki stynki i śledzików. Łowiono na S. O. od Helu i przy Schiewenhorście.

Wobec małych rezultatów nie wyjeżdżano na Głębię Gdańską na połowy dorszy. Tylko dwa większe kutry wyjechały na Bornholm przywożąc do Gdyni pełny ładunek dorszy: jeden kuter w dniu 21 bm. 4.250 kg dorszy, drugi kuter w dniu 23 bm. 11.150 kg co uważać należy za bardzo udany połów.

Od strony pełnego Bałtyku (Karwia — Wielka Wieś), łowiono dorsze na haczyki i sieci zastawne (ogółem 2.000 kg).

Jeden kuter z Helu wyjechał na połów łososi taklami, zdobywając 16 sztuk o wadze łącznej 80 kg oraz **11 głów z łososi, pozostałych na haczykach po przejściu żarłocznych fok, które zawsze wyrządzają naszym rybakom znaczne szkody przy połowach tej cennej ryby.**

W ubiegłym tygodniu wywieziono z Gdańska do Polski 12.000 kg wędzonych szprotów. Połowy szprotów w Gdańsku są również bardzo małe, cena utrzymuje się na takim poziomie, jak w Gdyni.

Rok rocznie łowi się w Wiśle duże ilości łososi, cenionych dla swego smaku na rynkach zagranicznych. Najwięcej łowi się łososi na terenie Wisły W. M. Gdańska. W ubiegłym tygodniu złowiono tam około 15.000 kg łososi z czego część oddano do zamrożenia Chłodni Rybnej w Gdyni. Eksport łososi wiślanych dokonuje się dotychczas

Udogodnienia dla transportów rudy i żelaza przez porty polskie

(ż) Międzynarodowa konferencja kolejowego rozkładu jazdy, która odbyła się w Raguzie, ustaliła specjalne dogodne trasy pociągów, dla transportów rudy z portów polskich do czechosłowackich i węgierskich stacyj hutniczych. Udogodnienia te odnoszą się również do transportów żelaza z czechosłowackich i węgierskich miejsc produkcji, do portów polskich.

Dobre rezultaty propagandy spożycia ryb morskich

((ż) Niejednokrotnie pisaliśmy już o dobrych skutkach propagandy konsumcji ryb morskich, prowadzonej planowo od kilku miesięcy przez Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich w Gdyni. W wyniku tej akcji, ostatnio powstała w Katowicach specjalna firma (Siedlecki — Szczytnicki), trudniąca się tylko sprzedażą świeżych dorszy z polskich połowów. Firma ta wprowadza obecnie zupełnie nową rzecz w Polsce a m. specjalnie skonstruowany piec do smażenia ryb morskich. Gdyby eksperyment ten wykazał praktyczne zastosowanie, to zapewne kuchnie podobne wprowadzone będą dla użytku wojskowego, szpitali, internatów itp.

Szwajcarja wprowadza autobusy zamiast kolei

Donoszą z Zurychu, że Rada Związkowa przedstawiła parlamentowi Szwajcarji projekt ustawy, upoważniającej Radę do przeprowadzenia sanacji kolejnictwa, t. j. do dostosowania ruchu kolejowego do obecnych zmienionych warunków gospodarczych i komunikacyjnych. W szczególności linje nierentowne mają być chwilowo unieruchomione, a wzamian za to ma być wprowadzony ruch autobusowy.

Pierwszy długodystansowy lot na autożyro

Victoria Bruce, lotniczka angielska, wystartowała w kierunku Capetown na aparacie autożyro. Jest to pierwszy długodystansowy lot na tego rodzaju samolocie.

Autogiro wyposażone jest w reflektor o sile 3 tys. świec na wypadek trudnego lądowania. Lotniczce towarzyszy samolot, który wiezie części zapasowe i zapas benzyny.

Dzień w Bydgoszczy

czwartek 29 listopada

Kalendarzyk rzym.-kat.

Środa: Zdzisławy — Czwartek: Saturnina

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 2 grudnia br. pełnią: Apteka na Bielawach, ul. Chodkiewicza 22, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 204 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 300.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Dziś „Słodki kawaler" L. Falla.

Rocznicę wybuchu powstania listopadowego obchodzi Teatr Miejski uroczyście wystawiając przy wybitnym udziale bydgoskiej Szkoły Podchorążych sceny wybrane z arcydzieł J. Słowackiego „Kordjan". Przed oczyma widzów przesuną się obrazy najściślej związane z ideą powstania: Spisek w podziemiach katedry św. Jana, scena przed sypialnią Cara, oraz spór mocarzy. Spodziewać się należy, że społeczeństwo bydgoskie gremjalnym udziałem w widowisku uczci nie tylko wiekopomną rocznicę, lecz także da dowód wielkiej sympatji jaką żywi dla miejscowej Szkoły Podchorążych. W pełnych próbach „Wiktorja i jej huzar". Wznowienie tej najpiękniejszej z operetek Abrahama już w bieżącym tygodniu.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Markiza Yorisaka".

APOLLO: „Pięciu przeklętych dżentelmenów"

BAŁTYK: „Tajemnica limuzyny".

KRISTAL: „Pieśń Kozaka".

REWJA: „Zabójstwo o świcie".

— **Rolnicy rolnikowi „zajrzeli" do kurnika** Właściciel zagrody w Sitówcu powiatu bydgoskiego Juljan Konnenberg zgłosił policji, iż w nocy na 18 bm. nieznani złodzieje opróżnili mu z drobiu kurnik. Jako sprawców kradzieży ujawniono „gospodarzy" Wojciecha Michalaka i Michała Kuca, zamieszkałych w Zielonce powiatu sępoleńskiego. „Hodowcy" drobiu będą mieli sprawę sądową.

— **Polski Biały Krzyż** organizuje w dniu 12 grudnia br. o godz. 20,15 w auli Gimnazjum Kopernika wielki koncert znanej skrzypaczki Ireny Dubiskiej, oraz światowej sławy pianisty Łabuńskiego. Bilety w przedsprzedaży w księgarniach pp. Gieryna i Idzikowskiego w cenach 75 gr. do 3 zł.

Następna „Czarna kawa" PBK. odbędzie się w środę dnia 5 grudnia o godz. 20 w salonach Klubu Polskiego. Wstęp za okazaniem zaproszeń na pierwszą „Czarną kawę".

— **Dowódca i Korpus Oficerski 15 pal.** urządza dnia 1 grudnia br. o godz. 20 w Kasynie Oficerskiem 15 pal. ul. Gdańska 147 „Dancing-bridge-barbarkę". Wstęp za zaproszeniami.

— **Kurs kroju i szycia** zorganizowany przez Średnią Szkołę Zaw. Żeńską w Bydgoszczy nadal trwa. W dniu 30 bm. o godz. 18 rozpoczyna się krój i szycie sukien. Zapisy przyjmuje jeszcze Sekretarjat Szkoły w godz. 11-13 i 14-18.

— **Korporacja Eksperternia.** Zebranie Zarządu w czwartek dnia 29 bm. o godz. 18 w lokalu przy ul. Sienkiewicza 12.

— **Praktyczny pokaz gotowania na gazie** odbędzie się w Sali Pokazowej Gazowni Miejskiej w czwartek dnia 29 bm. o godz. 17.

— **Nowy członek dożywotni PBK.** Korpus Podoficerski 15 pal. wpłacił pierwszą ratę członka dożywotniego PBK. w wysokości 100 złotych.

— **Miesięczne bilety tramwajowe** nabywać można w biurze Tramwajów przy ul. Dr. Emila Warmińskiego 8 (pokój 2) w czasie od godz. 8 do 15, względnie w Oddziale Biura „Orbis" (w Bydgoskim Domu Towarowym) w czasie od godziny 8 min. 30 do 13, i od godz. 15—18.

— **Związek Właścicieli Małych Nieruchomości przy BBWR koło Jachcice.** Zebranie nadzwyczajne w sprawie półdomków odbędzie się w lokalu śp. adw. Poćwiardowskiego przy ul. Długiej 24 w środę dnia 28 bm. o godz. 19.

Z życia obwodu Legjonu Młodych

Organizacja L. M. na terenie Bydgoszczy rozwija się jaknajpomyślniej. Dowodem tego są ciągłe kursy kandydackie. Nowa Komenda L. M. rozpoczęła obecnie intensywną działalność reorganizacyjną Obwodu. Obok trzech Oddziałów Obwodu L. M., które pracują z entuzjazmem nad pogłębieniem idei młodolegjonowej, powstają trzy sekcje naukowe: polityczna, ogólno-naukowa i literacko-artystyczna. Sekcje te umożliwią zainteresowanym legjonistom pogłębić wiadomości z poszczególnych dziedzin życia, gdyż uzupełnią one pracę w Oddziałach i przyczynią się niewątpliwie do wyrobienia szerszego światopoglądu.

W grudniu br. rozpoczyna się nowy kurs kandydacki. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Obwodu L. M. codziennie w godz. 18,30 do 19,30 przy ul. Marszałka Focha 39.

Za takie „wyjaśnienie" idzie się do paki...

Osoba — powiedzmy ogólnie i oględnie — będąca bohaterką trzech dobrze uwiecznionych faktów, z których pierwszym było „wyjaśnienie" złożone przez nią w komisarjacie, drugim — rozprawa sądowa, a wreszcie trzecim niniejsza historyjka — jest w wieku trochę więcej niż balzakowskim i nazywa się skromnie **Mruczkowska.** Imię nosi ona równie niewinne. Otóż gdyby p. Mruczkowska, jakby się tego spodziewać i zarazem życzyć należało, będąc zawezwaną w dniu 22 bm. na II komisarjat P. P. w celu wyjaśnienia pewnej przykrej dla niej sprawki — byłaby tylko w odpowiedzi na drastyczne zapytanie przesłuchującego ją przodownika „pomruczała", a nie wszczęła arabskiej zaiste awantury, rzecz skończyłaby się odrazu. Ponieważ jednak — jak się już rzekło — mająca złożyć wyjaśnienia Mruczkowska podniosło głos conajmniej o dwie oktawy za wysoko i zapewniając, że jest **„porządną kobietą"**, zwymyślała nietylko obecnych przedstawicieli władzy, ale i nie szczędziła również obelżywych epitetów, przeto sprawa znalazła się przed sądem. Ale i tam p. Mruczkowska nie straciła pewności siebie, tłumacz. się **„lekkiem zdenerwowaniem".** Mimo to jednak sąd skazał ją na cztery tygodnie aresztu za obelżywe słowa rzucone pod adresem policji.

Ciekawe tylko, jakby wyglądała scena w komisarjacie, gdyby p. Mruczkowska była bardziej „zdenerwowaną"...

Krwawy epilog sprzeczki dzierżawcy z właścicielem

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy w wyniku przeprowadzonej w dniu wczorajszym rozprawy karnej **skazał 40-letniego rolnika Władysława Polasika** z Suchar powiatu wyrzyskiego na rok bezwzględnego więzienia za zadanie ciężkiego urazu cielesnego **Pawłowi Burzychowi.** Było to w sierpniu br. podczas jednej z częstych sprzeczek na tle majątkowym pomiędzy Polasikiem, jako dzierżawcą gruntu, a właścicielem Burzychem. W czasie ostrej wymiany zdań na polu, nie panujący nad sobą dzierżawca ujął leżącą obok kosę i ciął nią naprzykrzającego mu się właściciela. Na szczęście kosa dosięgła tylko ramienia Burzycha, powodując trwałą niemożność władania ramieniem.

Śmiertelny epilog sprzeczki przy „odbijanym"

Jak się dowiadujemy, ub. niedzieli we **wsi Zielonczyn powiatu bydgoskiego** podczas odbywającej się tam zabawy doszło do **krwawej bójki na noże,** przyczem jeden z jej uczestników, niejaki **Nowak doznał tak poważnych ran, że w drodze do szpitala zmarł.** Nowak miał otrzymać rzekomo siedem ciosów nożem, z których jeden — **w okolicę serca — okazał się śmiertelnym.** Głównych uczestników bójki **policja aresztowała.** Domniemanym sprawcą zabójstwa jest niejaki **Stefan Klorczak,** którego odstawiono do dyspozycji władz śledczych w Bydgoszczy.

Ze względu na toczące się śledztwo, bliższych szczegółów narazie brak.

Za napad uliczny krewki kowal posiedzi

Na szczęście mało sobie równych „bohaterów" ma młody, bo dopiero 21-letni kowal z Bydgoszczy, ale już dobrze w kronikach policyjnych zapisany **Jan Jakoblew.** Czując **urazę do małżonków Karola i Anny Urbanów** — Jakoblew wzorem apaszów upilnował któregoś z wrześniowych wieczorów powracających małżonków do domu i przy zbiegu ulic Pomorskiej i Śniadeckich rzucił się na nich z tępem narzędziem w ręku. Zaskoczeni przechodnie słabo się bronili, to też opryszek czując przewagę „odpłacał się" z nasypką. Nie wiadomo jakby się napad ten dla Urbanów zakończył, gdyby przypadkiem na miejsce samosądu nie nadszedł stolarz p. Jagodziński, który niebawem opryszka poskromił.

Za napad uliczny i pobicie Jakoblew odpowiadał wczoraj przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy, który **skazał go na pół roku bezwzględnego pobytu za kratkami.**

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57 13,55, 15,30, **18,01,** 19,58, **21,26,** tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (do Laskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), **7,35,** 12,13, **13,13,** (do Laskowic), **17,17, 20,03,** 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, **10,49,** 14,45, 19,46.

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, **22,25.**

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— **Wycieczka Inżynierów.** Do Palestyny, Syrji - Turcji - Grecji - Rumunji 18. 12. 34. r. — 15. 1. 35. r. Wszelkich informacyj udziela i zapisy przyjmuje do dnia 7. 12. „Orbis", Bydgoszcz, Gdańska 15, tel. 667.

Z kroniki policyjnej

— **Przez okno do mieszkania** Gertrudy Wierszewskiej (ul. Różana 14) dostał się przedwczorajszej nocy nieznany złodziej i skradł pościel wraz z bielizną.

— **Złodzieje węglowi grasują.** Dyżurujący w pobliżu węzła kolejowego Kapuściska-Rynkowo policjant spłoszył przedwczoraj około godz. 23 złodziei węglowych, którzy zdołali z przejeżdżającego pociągu zrzucić kilka centnarów węgla. Jako podejrzanego o udział w kradzieży ujęto niejakiego **Jakóba Chmarzyńskiego,** mieszkańca baraków dla bezdomnych przy ul. Dwernickiego.

— **Nawet w listopadzie miał silne pragnienie.** Właściciel rozlewni piwa Kurt Jeske (ul. Grunwaldzka 59) zgłosił policji, iż nieznany złodziej skradł z rozlewni kilkanaście butelek piwa. Amator „jasnego" pozostaje narazie nieznany.

Wrażenia teatralne

„TEN i TAMTEN"

Komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego

Kiedrzyński lubi grzebać w brudach życia. Byłoby to znośne, a nawet zajmujące, gdyby wyczuwało się „system w onem szaleństwie". Innemi słowy gdyby miał coś do powiedzenia, gdyby swe „aspekty" życiowe usprawiedliwił literacko i scenicznie, gdyby się wobec nich w jakikolwiek bądź sposób ustosunkował. „Objektywizm" rasowego zresztą i płodnego tego komedjoroba, polegający na kolekcjonowaniu fotografij bez retuszu i montowaniu ich w film o poczwarnie szarej, niewybrednej fakturze — jest irytujący. Pławienie się w płytkich bajorach, lawirowanie chociażby z majsterską zręcznością wśród śliskich tematów, bulwaryzowanie sztuki gwoli ubawienia P. T. wysokiej galerji — to jak na szanującego się pisarza, trochę zamało.

Zastanawia u Kiedrzyńskiego brak samokrytycyzmu. Nie uznaje umiaru, przesadza i przejaskrawia z dziecinnym nieraz uporem. Nie zgłębia swych postaci, nie analizuje ich, nie stylizuje. Szablon psychologiczny święci triumfy. Włóczą się po scenie typy banalne, dziś już staroświeckie, snują się wydobyte z rupieciarni rekwizyty, zlekka tylko odkurzone, tu i ówdzie kilkoma podmalowaniami odświeżone i unowocześnione. A więc szlachetny artysta — mazgaj i niedorajda, żona jego — snobka o duszy... przemuzycznionej, teściowie o charakterach chamskich, instynktach niskich, zamysłach egoistycznych i czarny, bardzo czarny, smołą barwiony charakter.

Pani Nata, uciekła dziewczęciem będąc, z domu rodziców miljonerów, by potajemnie poślubić człowieka ukochanego. Klepie z nim już trzeci rok biedę, ma dość uniesień duchowych i zup kartoflanych, tęskni za światem, który opuściła, pragnie tualet, towarzystwa, dancingów. Męża niby kocha „prawdziwie", a jednocześnie kombinuje poza jego plecymà rozwód i powtórne zamęście za człowieka tym razem ze swej sfery, bogatego, czarującego kuzynka Czarowskiego. Dopomaga jej w tem i Czarowskiemu dla jakichś tam niecałkiem zrozumiałych intencyj uroczy papa. Nawiasem zaznaczając, budującą jest scena, w której ówże „klasyczny" rodzic zwymyśla Czarowskiego od fujar za to, że nie zniewolił mu córki. Artystyczny mąż na hjobową wieść o postanowionym rozwodzie popada w omdlenie. Kochająca żonusia podaje mu własnoręcznie szklankę wody i zadowolona z miłosiernego czynu, mizdrzy się dalej do Czarowskiego. Kros (tak się wabi nieszczęsny mąż-pianista) wymyka się do swego pokoju, siada do fortepianu i wali wzruszający „kawałek" w tonacji molowej. Pani Nata z cielęcem zachwytem w oczach deklamuje: „słyszycie — on żegna się zemną — wy tego nie rozumiecie" i wali prościuteńko do prawnie poślubionego sobie oblubieńca.

Zdawałoby się, że sprawa załatwiona, że odnaleźli się znowu dzięki przemożnemu wpływowi muzyki. Gdzież tam! Muzykalna osóbka wraca i klaruje ojcu oraz Czarowskiemu, że muszą koniecznie dać Krosowi 10 tysięcy złotych „odczepnego", bo inaczej zginie z głodu — a tegoby już nie przeżyła. W tem miejscu czulsi z widzów zcicha popłakują. Ileż szlachectwa w tej kobiecie! Więc znowu dramat? Na kilka chwil jeno, zaczem karkołomny zwrot. Okazuje się, iż Czarowski to spekulant bez sumienia, łotr i nicpoń. Demaskuje go... zapalniczka. Ten skądinąd pożyteczny przyrząd odgrywa w osobliwej tej sztuce nieomal główną rolę. Spiritus movens! Pozostawił ją na ławce w romantycznej grocie, w której gruchał z oficjalistką Pelcią. Podły... syknęła w duszy pani Nata i wraca na łono męża. By dzielić z nim nędzę? Nie! — na początek wycyganiła od ojczulka czek na 10 tysięcy, z czasem młodzi pogodzą się z rodzicami, otrzymają posag i wszyscy razem wyjadą na Riwierę. Będą bardzo szczęśliwi do czasu, gdy Krosowej nawinie się inny czaruś, który już będzie ostrożniejszy i będzie zapalniczkę nosił na łańczuszku.

Wszystko co stanowi myślowy ładunek tej sztuki, co ma widza pouczyć o życiu jest nieciekawe, naiwne, nieatrakcyjne i niesmaczne. Funkcje sceniczne bohaterów są pozorne i zbyt łatwo skonstruowane, by mogły budzić większe zainteresowanie. Szereg scen krzykliwych, płaskich przeraża ostrością rysunku. Najbardziej razi forytowanie przez autora postaci Naty, którą każe nam wielbić jako kobietę bez skazy, istotę uczciwą i lojalną. Byłbyż to daltonizm moralny? Albož owo pomieszanie, a raczej niezdecydowanie stylu. Wszystkiego potrosze — do wyboru: Melodramat i farsa, operetka i krotochwila. Komedja ociera się o dramat, łza goni pustotę. I ogarnia nas miast wesołości smutek, bo Kiedrzyński ma duży, wspaniały talent, a przedewszystkiem kapitalny nerw sceniczny. Tak jakoś wszystko pomajsteruje, że widza urzeka, absorbuje, przytem jednak męczy, irytuje, budzi wiele sprzeciwów natury logicznej, moralnej i estetycznej. Pozostawia na dnie duszy osad niezadowolenia. Wypływa to może z tego, iż w istocie genre pisarski Kiedrzyńskiego ciąży wyraźnie ku dramatowi. Odwalając komedję, tłamsi swe zainteresowania i uzdolnienia, stąd obcesowa brutalność i bezideowość w podchodzeniu do tematu. Gdyby się zdobył na problem, oryginalne skojarzenia psychiczne, gdyby pozwolił ludziom swoim walczyć szczerze z przeznaczeniem a nietylko marjonetkować się, stworzyłby z komedji „Ten i tamten" dramat o pełnej wymowie życiowej, dramat charakterów i namiętności.

Wykonanie komedji naogół dobre. Główne zainteresowanie publiczności zwracało się ku osobie nowozaangażowanej **Lili Zielińskiej.** Młoda ta aktorka o ujmującej subtelnej urodzie i znakomitej prezencji scenicznej nie czuła się dobrze w roli Naty, nie odznaczającej się niestety psychologiczną konsystencją, o linji rwanej, przez autora pobieżnie naszkicowanej. Sądzę, iż p. Zielińska nadawać się powinna do ról charakterystycznych. **P. Łukowska** jako enfant terrible — bardzo dobra. **P. Libicka** umiejętnie podkreśliła trywialność przebiegłej Pelci. **P. Wilamowski** ma już monopol na ckliwych poczciwców made by Kiedrzyński (Kajetan w „Starym warjacie"). I w Krosa włożył dużo wysiłku artystycznego i sumiennej pracy. Był zajmujący, chociaż nie wzbudzał współczucia dla swych cierpień. Ale nie jest to już winą p. Wilamowskiego. Doskonałym w masce, charakterze i grze był **p. Balicki** jako Czarowski. Odtworzył „zimnego drania" z siłą tak sugestywną, iż wzbudzał aż wstręt do siebie. **P. Dytrych** jako Grener uderzył w groteskę i słusznie, bo z takiego papci należy tylko robić warjata. Grał uciesznie. Sekundowała mu przekonywująco **p. Podgórska. P. Dzwonkowski** dał wyborną, napoły w kabaretowym utrzymaną stylu figurę prowincjonalnego zalotnika, zmuszając widownię do ustawicznego śmiechu. Wreszcie p. **Mrozowiczowa** jak zwykle bez zarzutu. Reżyserował p. **Dąbrowski,** nadając sztuce żywe tempo.

(gr.)

Z całego kraju

Poznań

SENSACYJNY PROCES O PRÓBĘ SZANTAŻU.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko Cecylji Genslerowej i jej bratu Manthejowi, oskarżonym o usiłowanie wymuszenia na osobach: posła dr. Jeszke i adw. Chmielewskiego.

Tło tej sprawy stanowi proces cywilny między oskarżoną a jej wspólnikiem Voglem o dzierżawę lokalu kawiarni. W związku z tym procesem Genslerowa zwróciła się do dr. Jeszkego, który wówczas posiadał kancelarję adwokacką, o poprowadzenie sprawy. Gdy to się nie udało zasypywała wraz z bratem naprzód dr. Jeszke a następnie szereg osobistości w Poznaniu, listami, w których oczerniała zarówno dr. Jeszke, jak i adwokata Chmielewskiego.

Na skutek tego prokuratura wystąpiła przeciw Genslerowej i jej bratu z aktem oskarżenia. Na rozprawie przesłuchano szereg świadków. Dalszy ciąg rozprawy wyznaczono na 1 grudnia.

Chorzów

ECHA TRAGICZNEGO POŻARU NA HAŁDZIE KOPALNI „WOLFGANG WAWEL"

Wydział śledczy w Chorzowie wygotował doniesienie do prokuratury przeciwko 2 inżynierom kopalni „Wolfgang Wawel" w Rudzie o spowodowanie śmierci 10 osób wskutek nieprzestrzegania przepisów górniczych. Sprawa ta dotyczy tragicznego pożaru na hałdzie kopalni „Wolfgang Wawel" w dniu 22 września, podczas zbierania odpadków węglowych przez grupę ludzi. Naskutek doznanych poparzeń 10 osób zmarło, a 31 odniosło ciężkie obrażenia.

Łuck

POSTRZELILI DWÓCH GAJOWYCH I CHCIELI ICH ŻYWCEM SPALIĆ.

W leśniczówce pod wsią Gradzie wybuchł w niedzielę pożar. Po wyłamaniu drzwi, znaleziono w leśniczówce dwóch ciężko rannych gajowych, postrzelonych w czasie snu. Jak przypuszczają sprawcami zbrodni są włościanie ze wsi Gradzie, którzy zemścili się na gajowych za występowanie w charakterze świadków w procesie przeciwko włościanom, oskarżonym o kradzieże w lesie.

Klub „zdolnych do zamążpójścia dziewcząt"

W Stanach Zjednoczonych powstał oryginalny klub kobiecy „zdolnych do zamążpójścia dziewcząt". Siedzibą klubu jest miasto Baltimore, a przewodniczy mu panna Worting, jedna z najbardziej agresywnych i zdecydowanych kobiet amerykańskich. Prezeska tego niezwykłego klubu, zapytana przez pewnego dziennikarza o plany, odpowiedziała:

— Chcemy wytworzyć ducha solidarności między wszystkiemi kandydatkami do małżeństwa. Niech pan weźmie pod uwagę, że obecnie jest ponad pięć miljonów młodych ludzi, zupełnie przygotowanych do prowadzenia życia małżeńskiego, a jednak niechcących żenić się. Tych właśnie młodych ludzi chcemy zmusić do małżeńswa!

— Czy wolno mi zapytać, w jaki sposób pragną panie to osiągnąć?

— Ależ to rzecz bardzo prosta — odpowiedziała miss Worting. — Nie pozwolimy na to, aby jakakolwiek należąca do klubu dziewczyna darzyła swoją przyjaźnią czy bodaj tylko sympatją młodego człowieka, który oświadczy, że nie ma zamiaru ożenienia się.

Za pruskich czasów bił dzieci za mowę polską — dziś jest polskim nauczycielem

Za pruskich czasów p. Majewski, kierownik szkoły w Mielęcinie, w powiecie kępińskim, należał do najsumienniejszych urzędników niemieckich. Zwalczał bezwzględnie wszelkie aspiracje polskiego społeczeństwa, a już szczególnie się zżymał na dźwięk mowy polskiej w prowadzonej przezeń szkole powszechnej. Krewki z usposobienia, nie szczędził razów i szturchańców. Za rozmawianie po polsku otrzymywały dzieci tuzin y policzków, nierzadko kopniaka, a zdarzało się także, że najbardziej opornych swoich pupilów zaprzęgał p. nauczyciel do pługa i oraz niemi swoje pole.

„Gdy Polska wybuchła" p. Majewski został wzorowym patrjotą. Postarał się o posadę w polskiem szkolnictwie, co nie przyszło mu trudno, gdyż wykazał, że jest narodowości polskiej. Rzecz prosta o swym zwykłym systemie orki nic w podaniu do władz polskich nie wspominał. A gdy się dało szykanował np. inwalidę wojennego, oficera polskiego, który cudem uszedł z życiem z wojny polsko-bolszewickiej i, mimo przestrzelonej nawylot głowy, żyje do dzisiaj. Niechętnie też patrzył na akcję społeczną zasłużonych działaczy niepodległościowych. To wszystko nie przeszkadzało p. Majewskiemu pobierać pensji ze skarbu polskiego i uczyć dzieci polskie polskiej mowy i miłowania odrodzonej ojczyzny.

Znalazł się wreszcie człowiek, b. ułan I brygady, publicysta, obecnie gospodarujący na roli, który — w imię moralności publicznej — podpisawszy się imieniem i nazwiskiem, wystąpił na łamach jednego z pism poznańskich z konkretnem oskarżeniem przeciw p. Majewskiemu. P. Majewski oburzył się, a władze szkolne poradziły mu, by szukał sprawiedliwości na drodze sądowej.

Przed kilku dniami zakończył się w Poznaniu proces w tej sprawie, w której autentyczność trudnoby uwierzyć, gdyby nie świadectwo akt sądowych. Pozwany publicysta, p. Henryk Przyborowski, zaofiarował pełny dowód prawdy, odrzucając wszelkie propozycje ugody. Bartek, Wojtek i Walenty z Mielęcina, dzisiaj już stateczni gospodarze, zeznali jednogłośnie, że p. nauczyciel Majewski bijał ich często, za mówienie po polsku, kopał i orał niemi pole.

Rzecznik p. Majewskiego, leader poznańskiej endecji adw. Celichowski, już po zamknięciu postępowania dowodowego usiłował wzbudzić nieufność do zeznań świadków. Zeznania były jednak jasne: p. Majewski bijał za polską mowę przed rokiem 1918, a od tej daty został polskim urzędnikiem państwowym i do niedawna funkcje swe sprawował.

Sąd ogłosił wyrok, uniewinniający całkowicie Henryka Przyborowskiego od winy i kary, stwierdzając, że przeprowadził on całkowicie dowód prawdy na twierdzenia, zawarte w jego feljetonie.

Egzaminy dla techników dentystycznych

W dniu 26-ym b. m. ogłoszone zostało w Dzienniku Ustaw Nr. 103 rozporządzenie ministra Opieki Społecznej, wydane w porozumieniu z ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o egzaminach dla techników dentystycznych.

Do przeprowadzenia egzaminów dla techników dentystycznych **powołana została komisja egzaminacyjna przy urzędzie wojewódzkim w Krakowie.**

W terminie od dnia 15-go lutego 1935 r., oraz w drugim terminie od dnia 15-go czerwca 1935 r. dopuszczeni zostaną do egzaminów technicy dentystyczni, którzy **otrzymali zezwolenie na samodzielne wykonywanie czynności techniczno-dentystycznych do dnia 15-go czerwca 1935 r.** Technicy dentystyczni, którzy nie złożą egzaminu w terminie pierwszym, dopuszczeni zostaną do egzaminu w terminie drugim, po ponownem zaś niezdaniu egzaminu technicy dentystyczni nie będą mieli prawa ponownego składania egzaminów. Opłata za każdy egzamin wynosi 60 zł.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodzi delegat ministerstwa Opieki Społecznej, jako przewodniczący, oraz dwaj członkowie mianowani przez ministra Opieki Społecznej w porozumieniu z ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Program egzaminów obejmuje anatomję jamy ustnej i zębów, fizjologję jamy ustnej, patologję ogólną i anatomję patologiczną jamy ustnej, choroby zębów, ich leczenie i usuwanie, oraz technikę dentystyczną.

Technicy dentystyczni, którzy złożą egzamin otrzymają z Ministerstwa Opieki Społecznej **zaświadczenie o uzyskaniu tytułu uprawnionego technika dentystycznego.**

Podania o dopuszczenie do egzaminów należy składać w Ministerstwie Opieki Społecznej, lub też w śląskim urzędzie wojewódzkim w Katowicach dla zamieszkałych na terenie Górnego Śląska.

Córka meblarza duńskiego, królową egzotycznego państwa

Młoda Lili Nielsen, córka meblarza z Kopenhagi zrobiła karjerę niebyłą. Ze zwykłej mieszczki duńskiej awansuje na królową orjentalnego państewka. W urodziwej Lili zakochał się podczas pobytu w Cambridge młody książę Ozair, następca tronu królestwa Kedah, państwa sąsiadującego z Sjamem. Lili i ks. Ozair studjowali w Cambridge, tutaj poznali się i tutaj też zaręczyli się.

Książę Malajczyk czystej krwi, włada doskonale angielskim, francuskim i nawet nauczył się już mówić po duńsku. Książę Ozair jest bajecznie bogaty, jak przystało na orjentalnego władcę, posiada kilka bajkowych pałaców, liczne zastępy służby, wspaniałe samochody najlepszych marek angielskich etc etc.

Młoda panna Nielsen udaje się wkrótce w drogę do Amsterdamu, skąd samolotem odbędzie podróż do Batawji, a stamtąd w towarzystwie narzeczonego do stolicy Kedahu, sporego miasta Alor Star. Zdarzają się więc jeszcze wydarzenia jak z bajek wschodnich.

Słona łąka terenem najbogatszej roślinności na polskiem wybrzeżu

Słona łąka pod znanem kąpieliskiem nadmorskiem Wielka Wieś — Hallerowo słynie z najbogatszej na wybrzeżu roślinności słonorosłowej (halofilnej), wśród której spotykamy gatunki tak rzadkie, jak sitowie najmniejsze (Scirpus parvulus) tylko tu w Polsce, jarnik solankowy (Samolus Valerandi), zagorzałek nadbrzeżny (Odontites litoralis), aster solny (Aster tripolium) na wydmach zaś Eryngium maritimum nazywany również kaszub, oset strądowy, ostropust, kocie, papy żebra; dalej gorczyca nadmorska (Cacile maritima), groszek nadmorski (Lathyrus maritimus), lnica wonna (Linaria odora), zaś obok Mikołajka, stanowiącego najosobliwszą roślinę nadbałtycką, jeszcze jedna z ozdób naszego wybrzeża wrzosień (Erica tetralix), krzewina atlantycka, wymagająca wilgotnego klimatu, stąd tylko w pasie nadbałtyckim, w głębi lądu nadzwyczaj rzadka.

Poza tem spotkać można ciekawe okazy roślinności wydmowej, należącej do najmłodszych elementów flory wybrzeża, rosnącej dziko lub w sztucznie prowadzonych kulturach, są to hokenja piaskowa i dziobak nadmorski.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 27 listopada o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,29) —2,30; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,22) 1,28; w Przemyślu (San) (—1,18) —1,19; w Zawichoście (1,94) 1,95; w Warszawie (2,03) 1,98; w Wyszkowie (Bug) (0,75) 0,77; w Pułtusku (Narew) (1,03) 1,04; w Toruniu (1,75) 1,89; w Fordonie (1,82) 1,87; w Chełmnie (1,78) 1,60; w Grudziądzu (1,89) 1,86; w Korzeniewie (2,10) 2,05; w Piekle (1,54) 1,44; w Tczewie (1,58) 1,48; w Einlage (2,40) 2,58; w Schiewenhorst (2,68) 2,68.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 26 bm. 3,7 st. C, zaś w dniu 27 bm. podniosła się do 04,1 st. C.

Kierunek wiatru: północno-zachodni.

Co? - Kiedy? - Gdzie?

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Arleta i zielone pudła" — w środę, 28 bm., w Toruniu, w czwartek, 29 bm., w Toruniu, w piątek, 30 bm., w Toruniu.

„Dziady" — w środę, 28 bm. po południu i wieczorem, w Kościerzynie, w czwartek, 29 bm. po południu i wieczorem, w Chojnicach, w piątek, 30 bm. po południu i wieczorem, w Tucholi.

M. G. EBERHARDT. 12)

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

— Co się tu stało?

— Dr. Harrigan — objaśnił dr. Kunce — leży w windzie. Zdaje się, że go zamordowali. Sierżancie...

Sierżant Lamb pochylił się w głąb windy. Poszliśmy za nim. Popatrzył, popatrzył i zwrócił się znów do nas.

— I co więcej?

Dr. Kunce chrząknął. Naokoło cisnął się podniecony tłum.

— I przepadł jeden z pacjentów.

— Kto? — zapytał ostro sierżant. — Od kiedy przepadł? I jak wygląda?

Dr. Kunce wyjął z kieszeni wytworną, płócienną chusteczkę i dotknął nią nerwowo ust i czoła.

— Od północy go niema — objaśnił. — Nazywa się Piotr Melady.

— Piotr Melady! — powtórzył po chwili bezsłownego zdumienia sierżant Lamb. — Pi! pi! Piotr Melady! Chłopcy, przeszukać szpital, pokoje chorych i wszystko.

Część granatowych mundurów odeszła korytarzami, a łagodne, niebieskie oczy sierżanta zatrzymały się na telefonie. Po chwili stał przy biurku, ze słuchawką przy uchu, recytując szybko cyfrę, złożoną prawie z samych zer. W trakcie czekania na połączenie, zapytał przez ramię, zwracając się do dra Kunce'a:

— Czy pan kogo podejrzewa?

— Nikogo — odparł doktór, dotykając znów ust chusteczką. — Nikogo. Nie pojmuję, jak mogło dojść do tej zbrodni.

— Hm! — mruknął sierżant, poczem porozumiał się lakonicznie z kimś, kogo tytułował naczelnikiem.

Jakoś niedługo po policji zjawili się kolejno członkowie zarządu szpitalnego, przerażeni i wymowni. Wszyscy przyszli na drugie piętro. Laicy stąpali na palcach, lekarze ogromnie poważni, okazywali wielkie zaniepokojenie. Piękny, stary dr. Peattie, który poświęcił większą część życia naszemu szpitalowi, wyglądał przeraźliwie staro i żałośnie. Stojąc w drzwiach windy, patrzył smutnie na trupa kolegi.

— To jest pielęgniarka Melady'ego — rzekł do sierżanta Lamba dr. Kunce, wskazując na mnie. — Właśnie pani znalazła ciało. Niech pani sama opowie, panno Saro.

I sierżant i panowie z zarządu wysłuchali mnie z żywem zainteresowaniem. Lekarze, jeszcze bardziej zatrwożeni, wymieniali ukradkowe spojrzenia.

— Rzecz w tem, sierżancie i panowie — objaśnił dr. Kunce —, że ja nie zostałem zawiadomiony o projektowanej operacji na osobie pana Melady'ego — która się miała odbyć teraz, na skutek jakichś komplikacyj. Naturalnie wiedziałem, że pan Melady miał być operowany jutro rano. Mam wrażenie, że... — Urwał. Pochwycił słuchawkę, zadał telefonistce kilka szybkich pytań i znów zwrócił się do otaczających: — Nie omyliłem się. Telefonistka nie wie, że operacja miała być przyśpieszona. Nikogo nie zawiadomiono o zmianie decyzji dra Harrigana.

Na długiej, bladej twarzy sierżanta Lamba odmalowała się irytacja.

— Co ta ma znaczyć? — zapytał. — Czy tu jest zwyczaj, że o każdej operacji meldują panu i w kancelarji? Co za biurokratyzm!

Dr. Kunce zmierzył go chłodnem spojrzeniem.

— Nie żaden biurokratyzm, tylko system. W szpitalu musi być organizacja pracy. Lekarz nie może operować pacjenta, kiedy mu się podoba. — I dodał łagodniejszym głosem, ale tonem znużenia: — Jestem tu teraz naczelnym lekarzem i odpowiadam bezpośrednio za wszystko, co się dzieje w szpitalu. Co się tyczy telefonistki, toby przecież wiedziała, gdyby dr. Harrigan telefonował o przygotowanie sali operacyjnej i obudzenie personelu operacyjnego. Widocznie nie telefonował. Ci panowie są członkami zarządu szpitalnego. Niektórzy z nich są lekarzami, moimi podwładnymi.

— Rozumiem — rozjaśnił się sierżant i wyraził słowami to, co wisiało w powietrzu, ale o czem nikt dotąd nie napomknął, a tylko parę znaczących spojrzeń dało mi poznać, że o tem pomyślano. — Chociaż to dra Harrigana zamordowano, a Melady zniknął. Gdyby było odwrotnie.... Czy wszystkie wejścia do szpitala są na noc zamykane na klucz?

Ja i dr. Kunce skinęliśmy energicznie głowami.

— Okna?

— Okna mają stalowe kraty, które są stale zamknięte — rzekł dr. Kunce. — Co się tyczy zaś drzwi — wskazał na najbliższe, mieszczące się we wschodnim końcu naszego skrzydła — prowadzących na balkony, to są one zawsze zaryglowane od środka. Ze względu na bezpieczeństwo pacjentów, którzy w przystępie gorączki są skłonni do szaleństw — dodał objaśniająco, widząc niedowierzanie sierżanta.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ze sportu

POLACY NA ZAWODACH STRZELECKICH W SAN REMO.

Niedaleko San Remo w miejscowości Rodighera rozpoczęły się onegdaj międzynarodowe zawody w strzelaniu do gołębi i rzutków. Pierwszego dnia mistrzostw, zwycięstwo odniósł Włoch Ramponi, który uzyskał 99 na 100 możliwych punktów. Drugie miejsce zajął Węgier Strasburger 98 na 100 możliwych punktów, trzecie Węgier Lumniczer 97 na 100 możliwych punktów. Pierwszy z Polaków Kiszkurno zajął dobre czwarte miejsce, uzyskując 96 na 100 możliwych punktów. Pozostali dwaj Polacy Kitzman i Ziegenhirte uzyskali nieco dalsze miejsca, ale również w czołowej grupie. Ogółem w zawodach biorą udział reprezentacje 22 państw.

NOWY ŚWIATOWY REKORD PŁYWACKI.

Na Międzynarodowych Zawodach Pływackich w Duesseldorfie słynna pływaczka holenderska Rita Mastenbroek ustaliła nowy światowy rekord na 100 mtr. na wznak, osiągając świetny czas 1:16,8. Dotychczasowy rekord światowy amerykanki Holm wynosił 1:18,2.

FANTASTYCZNY SKOK O TYCZCE JAPOŃSKIEGO ZAWODNIKA.

Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbyły się w Tokio wielkie zawody lekkoatletyczne, na których osiągnięto szereg nieprawdopodobnych wyników. W skoku o tyczce Nishida osiągnął fantastyczny, nieprawdopodobny wynik 4,52 mtr. Japończyk strącił jednak lekko poprzeczkę. W drugim skoku uzyskał on słabszy wynik 4,25 mtr, stojący na granicy rekordu światowego.

Programy radjowe

CZWARTEK, DNIA 29. XI. 1934 R.

6,45 Audycja poranna. 12,10 Audycja dla dzieci p. t. „W rocznicę": a) Pogadanka prof. Henryka Mościckiego, b) Piosenki. 12,30 VII-y Poranek szkolny zorganizowany przez „Polskie Radjo" wespół z Wydziałem Oświaty i Kultury Zarządu m. st. Warszawy. Wykonawcy: Ork. Filharm. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Leopold Dworakowski (skrzypce), Gabriel Matias (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). Słowo wstępne wygłosi T. Meyzner. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 „Z rynku pracy". 13,10 Dalszy ciąg poranku szkolnego. 15,30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Muzyka lekka. Orkiestra salonowa Will'a oraz wesołe piosenki Eugenjusza Bodo i Lody Halamy — płyty. 16,45 Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny. 17,00 Teatr Wyobraźni nadaje „Nieboską komedję" p/g Zygmunta Krasińskiego. 18,05 Skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 18,15 Recital fortepianowy Zofji Rabcewiczowej. 18,45 „Co czytać" (liryka) — szkic literacki — wygł. dr. Tad. Makowiecki. 19,00 Audycja żołnierska. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 St. Moniuszko: „Bajka" w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Tad. Mazurkiewicza. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Popularna muzyka polska. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Henryk Ładosz (ludowe piosenki). Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: Ork. Symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Stanisława Argasińska (śpiew). Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 21,45 Odczyt z cyklu „Kultura filozoficzna" p. t. „Poznanie siebie samego" — wygł. prof. Tad. Kotarbiński. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Lekcja tańca pod kierunkiem Lucjana Wajszczuka. 22,35 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" — Orkiestra A. Flato. 22,45 Odczyt w języku esperanckim p. t. „Hodowla roślin w Polsce" prof. Edw. Rolskiego (Tr. z Krakowa). 23,05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

V. N. 7/33 9152

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

W sprawie podania Wiktora Modrzejewskiego oraz Mercedes Marjanny, Moniki, Janiny i Marty Modrzejewskich z Czerniewic pow. Toruń, współwłaścicieli nieruchomości Czerniewice tom I. karta 1. A i 7 oraz Tom II karta 3A o przedłużenie odroczenia wypłat Sąd Grodzki w Toruniu po rozprawie rozpoznawczej przeprowadzonej w dniu 18. 10. 1934 przez sędziego grodzkiego dr. Scheuringa, orzekł:

1) W uwzględnieniu wniosku z dnia 26 maja wzgl. 21 września 1934 udzielone wnioskodawcom tus. wyrokiem z dnia 13-4 33 odroczenie wypłat odnośnie nieruchomości Czerniewice tom I. kl. 1. A. i 7 oraz tom II karta 3 A. przedłuża się do dnia 30 czerwca 1935.

2) koszty postępowania ponoszą dłużnicy,

3) wyrok jest natychmiast wykonalny.

Toruń, dnia 25 października 1934 r.

Sąd Grodzki.

Zlec. nr. 1578-9

Km. 937-34 **9156**

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku rewiru I, ul. Sobieskiego 1, obwieszcza, że dnia 5 grudnia 1934 r. sprzedawać będzie w Żarnówcu pow. morski, o godz. 13-tej w drodze przymusowej licytacji, następujące ruchomości: 1 kiosk zbudowany z desek, składający się z dwóch pokoi, o dwóch oknach i jednych drzwiach — w stanie dobrym.

Suma oszacowania przyjęta została na kwotę zł. 600,—. — Zbiórka kupujących przed sołectwem.

Puck, dnia 23 listopada 1934 r.

(—) Treter, komornik sądowy.

3. E. 98-34 9147

OGŁOSZENIE.

Kupiec Grzegorz Potulski z Kamienia Pomorskiego właściciel firmy G. Potulski, skład bławatów w Kamieniu wniósł o odroczenie wypłat w myśl rozp. z dnia 6. 3. 1928. Celem rozpoznania wniosku wyznacza się termin przed tut. Sądem pokój 6. na dzień 21 grudnia 1934 godz. 12 w którym wierzyciele mogą udzielić Sądowi wyjaśnień.

Sępolno, dnia 26 listopada 1934.

Sąd Grodzki.

Do akt nr. Km. 2816, 2768-34 9159

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 29 listopada 1934 r. o godz. 10-tej w Gdyni przy ul. Świętojańskiej nr. 14 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 100 koszul męskich wierzchnich, 20 palt męskich jesiennych, oraz 10 ubrań męskich oszacowanych na łączną sumę zł. 1.800,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 26 listopada 1934 r.

(—) St. Pyttel, komornik.

Do akt Nr. Km. 1916-34 9158

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru IV. Bolesław Borzęcki zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Ign. Paderewskiego 18, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza że: w dniu 1 grudnia 1934 r. o godz. 10,30 nie później jednak niż w dwie godziny w Bydgoszczy, przy ul. Poznańskiej 28 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z maszyny do pisania, biurka amerykańskiego płaskiego oraz biurka amerykańskiego zaluzjowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 1200,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 22 listopadą 1934 r.

(—) Borzęcki, komornik.

Sygnat. 1646-34 9148

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie II. rewiru A. Bartosiński mający kancelarję w Chełmnie ul. Dworcowa nr. 13 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1. 12 1934 r. o godz. 11 w Chełmnie ul. Dominikańska odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do małż. Zukierskich składających się z 1 maszyny do szycia, 1 maszyny do wyrobu masła, 2 wozów do mleka, 3 świń, 1 konia, kilka pasów transmisyjnych i konwi do mleka i innych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Zbiórka reflektantów w mleczarni Beyer.

Chełmno, dnia 26 listopada 1934 r.

(—) A. Bartosiński, komornik.



Ułani, ułani, malowane dzieci

Przed zebraniem okresowem ułanów Beliny w Grudziądzu

Z okazji zebrania okresowego Koła I. pułku ułanów Beliny, które odbędzie się 2 grudnia br. w Grudziądzu, nie od rzeczy będzie wspomnieć o tym bohaterskim pułku, którego historja stanowi chlubną kartę w dziejach polskiej kawalerji.

7 ich wyruszyło, jako pierwszy konny patrol wojska polskiego, jako pierwszy patrol ułański, który miał przekroczyć granicę rosyjską. Dowodził Belina, a wraz z nim wyruszyli Grzmot-Skotnicki, St. Kulesza, J. Głuchowski, A. Jabłoński, L. Kmicic-Skrzyński i Z. Bończa-Karwacki. Nikt w Krakowie nie wierzył, że wrócą cali, a jednak powrócili i już we wrześniu 1914 r. powstał pierwszy szwadron ułański, pierwsza formacja kawaleryjska wojska polskiego.

4 grudnia 1914 r. został zestawiony, przy Pierwszej Brygadzie, cały pułk w składzie 5 szwadronów.

Pamiętne są słowa Komendanta, wypowiedziane w zaraniu powstania kawalerji polskiej: **„Kawalerja moja jeżeli już jest, musi być dobrą kawalerją"**.

Pamiętne jest również powiedzenie Beliny, które przeszło z tradycją do historji pułku: **„U mnie ułan wszystko musi potrafić, a jak nie — to marsz do piechoty"**.

A gonił Belina swoich ułanów od rana do nocy, wyrabiając w nich hart ducha i silną wiarę w moc ułańskiego oręża. Wokoło bohaterskiego twórcy kawalerji legjonowej i jego ułanów powstała legenda, legenda kawalerji polskiej. Oprócz służby frontowej i ciągłych walk, szkolił Belina swoich żuchów we wszelkich arkanach wiedzy wojskowej, odbywając poza frontem normalne ćwiczenia i musztrę. Ułani nie mieli ani chwili odpoczynku. Podczas gdy piechota po trudach bojowych mogła poza frontem odpocząć, kawalerja pracował bez przerwy nad pogłębieniem swego wyszkolenia.

Bohaterskie wyczyny Beliniaków były chlebem powszednim. Szarża pod Marcinkowicami 6 grudnia 1914 r., gdzie jeden szwadron „djabłów" Beliny, zmusił korpus piechoty do rozwinięcia się w szyku bojowym, szarża na okopy pod Pogladowem, zajęcie Lublina i wszystkie inne bitwy i potyczki wykazały wartość bojową ułanów, wykazały dużo bohaterstwa jednostkowego i wspaniałe wyczyny zbiorowe. Wielka jest zasługa ułanów Beliny, bo wskrzesili zamierzchły mit dawnych bitew, bo w wieku, który szczyci się standaryzowanem wytruwaniem ludności wedle ściśle obliczanych formułek chemicznych, potrafili utrzymać ducha rycerstwa polskiego i stworzyć nieprzerwaną linję tradycji od husarji Sobieskiego poprzez szwoleżerów napoleońskich i ułanów Dwernickiego do dzisiejszej polskiej kawalerji.

Obecnie przejął tradycję wiarusów z pod znaku Beliny pierwszy pułk szwoleżerów im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, chlubnie odznaczony przez Naczelnego Wodza Krzyżem Virtuti Militari. Pułk powstał w Chełmnie w pierwszych dniach listopada 1918 r., zorganizowany przez starego Beliniaka, rotmistrza Orlicza-Dreszera. Postrzępiony jego sztandar mówi wyraźnie o bohaterskich walkach, jakie pułk stoczył z Ukraińcami oraz w dalekim zagonie na Wilno i w śmiałej wyprawie na Kijów.

Również 7 pułk ułanów lubelskich związany jest tradycją z ułanami Beliny, gdyż powstał z wiarusów dawnego 1-go pułku ułanów legjonowych, którzy zaciągnęli się w 18 roku pod jego znaki w Lublinie, pod dowództwem rotmistrza Janusza Głuchowskiego. I ten pułk, wierny tradycji beliniaków, posiada sztandar odznaczony krzyżem Virtuti Militari.

W szarych mundurach, bez rabatów i kit, lecz wierni tradycji legjonowej, stoją zawsze gotowi do boju ułani Beliny.

T. R.

Jubileuszowy zjazd delegatów Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu

przesunięty na dzień 8-go grudnia 1934 r.

Centrala Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu z siedzibą w Grudziądzu podaje do wiadomości, że przewidziane pierwotnie na dzień 2 grudnia rb. walne zebranie delegatów w Grudziądzu, połączone z uroczystościami jubileuszowemi, zostało z ważnych przyczyn przesunięte i odbędzie się w Grudziądzu **dnia 8 grudnia br.** z tym samym programem i porządkiem obrad.

Jednocześnie prezydjum Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu komunikuje wszystkim pp. Kupcom, że w związku z przesunięciem terminu walnego zebrania delegatów, **konkurs okien wystawowych** odbędzie się nie 2 grudnia rb., **lecz również w sobotę, dnia 8 grudnia rb.**

Przesunięcie tego terminu pozwoli na lepsze jeszcze przygotowanie wystaw i na wzięcie w nim udziału wszystkich tych, dla których pierwotny termin wydawał się za krótki.

Największy kościół na świecie



Największym kościołem na świecie, jest kościół Świętej Rodziny w Barcelonie, którego budowa została ostatecznie w b. m. zakończona. Budowa ta ciągnęła się przez 56 lat. Kościół jest mieszaniną stylów gotyckiego, romańskiego i maurytańskiego.

Podchorążowie Bydgoskiej Szkoły Podchorążych w dniu swego święta

Dowiadujemy się, że w związku z 104-tą rocznicą powstania listopadowego bydgoska Szkoła Podchorążych dla Podoficerów święci dzień 29 listopada bardzo uroczyście. O godz. 10 odbędzie się w kaplicy szkolnej uroczyste nabożeństwo, zaś o godz. 16 w mieście, na Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego zapłonie stos, jako sygnał do rozpoczęcia biegu sztafetowego. Ostatni zawodnik sztafety, która ze Starego Rynku przebiegnie ulicami miasta do Podchorążówki — zaalarmuje Szkołę, poczem o godz. 17 odbędzie się na Rynku im. Marszałka Piłsudskiego tradycyjny capstrzyk.

Zebranie Rady Osadniczej P. T. R.

Jak się dowiadujemy, stosownie do uchwały Zjazdu Prezesów Powiatowych Sekcyj Osadniczych, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zwołało na dzień 1-go grudnia br. zebranie Rady Osadniczej P. T. R.

Zebranie to, jako pierwsze po dokonanej w roku bieżącym unifikacji Pomorskiego Związku Osadników Rolnych z Pomorskiem Towarzystwem Rolniczem, będzie miało donośne znaczenie tak organizacyjne, jak i społeczno-gospodarcze, symbolizując wysiłek uczyniony przez P. T. R. w kierunku unifikacji ruchu rolniczego na Pomorzu, zacieśnienia współpracy na polu gospodarczem oraz rzetelnej pracy dla dobra Państwa.

Obrady toczyć się będą w auli Urzędu Wojewódzkiego.

Duchy w klasztorze

Po premjerze nowej sztuki regjonalnej ks. B. Sychty w Swieciu

Ks. Bernard Sychta, syn ziemi kaszubskiej, obecnie wikarjusz w Świeciu nad Wisłą, napisał nową sztukę regjonalną pt. „Duchy w klasztorze". Autor choć młody zdobył sobie już swemi poprzedniemi utworami scenicznemi, regjonalnemi, z pośród których swego czasu najwięcej rozgłosu zdobyła „Gwiózdka ze Gduńska", tak na Pomorzu jak i poza Pomorzem szczere uznanie nawet ze strony surowych krytyków widzących w młodym poecie utalentowanego dramaturga.

Wystawienie w Świeciu przez zespół amatorski nowej sztuki regjonalnej ks. Sychty pt. „Duchy w klasztorze" wywołało niemałe zainteresowanie, czego dowodem był tłumny udział na premjerze obywatelstwa Świecia i okolicy. Tu należy nadmienić iż dla Świecian była to nielada uczta duchowa, gdyż był to pierwszy wieczór regjonalny, przygotowany przez autora w tem mieście. Autor uwzględnił w tej sztuce gwarę starych Świecian, wprowadził na scenę mieszczan świeckich i ich stroje z początku ub. stulecia. Całość bowiem dzieje się w owych czasach, w czasach **kasaty klasztoru OO. Bernardynów w Świeciu, kiedy to butny komisarz pruski poszukiwał w klasztorze ukrytych tam rzekomo skarbów pod groźbą** zniszczenia go.

Czołową postacią sztuki jest stary mieszczanin, Gorzka, który służąc Prusakom jako przewodnik po klasztorze, wzmocniony na duchu objawieniem się Matki Boskiej Świeckiej (autor wykorzystał tu legendarną postać M. B. Świeckiej, którą wprowadza na scenę) przysięga że klasztoru bronić będą Świecianie wiernie przed prusacką zachłannością czego też lud świecki później umiał dokonać. W roli pruskiego komisarza, występował p. Piotrowski, w roli starego Gorzki, p. Dziewiątkowski. Ponadto występowali pp. G. Orkiszewska w roli Matki Boskiej, B. Tomczak jako o. gwardjan, Z. Sumiński jako Żyd, który za pomocą rzekomej różdżki czarodziejskiej miał Prusakowi odszukać rzekomo ukryte skarby klasztoru. Reżyserja sztuki spoczywała w ręku p. prof. Budycha, cała sztuka zaś była wykonana przez druhów i druchny z Kat. Stow. Młodzieży. (Ks. S. jest asystentem KSM męskiego i prezesem okręgowym KSM okręgu świeckiego). Nadmienić wypada, że każdorazowe pojawienie się autora na scenie przyjmowane było przez publiczność gorącemi oklaskami.

Ze względu na ogromne powodzenie podczas premjery urządzono jeszcze powtórkę tej sztuki, ponownie przy wypełnionej sali Spodziewać się należy że tym utworem wesołym, ale zarazem i poważnym zainteresują się również inne miasta. Na zakończenie dodajemy iż autor podobno przygotowuje nową sztukę regjonalną.

Zima nadchodzi — czy pamiętasz o pomocy dla powodzian?

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Antoni Czerwiński, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.